Redakcja Tel. 138.25, 102.28 Administracja Tel. [illegible] ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 86 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 346 — Łódź, piątek 15 grudnia 1933 r.

Barykady w celi więziennej.

Aresztanci zlękli się gazów łzawiących.

Rybnik, 15 grudnia. (PAT) Naczelnik więzienia karno-śledczego w Rybniku powiadomił komisarjat policji, że czterech więźniów zabarykadowało się w celi Nr. 6 już o godzinie 7.30 i mimo kilkakrotnego wezwania straży więziennej drzwi celi

nie chcą otworzyć.

Na miejsce udało się czterech funkcjonarjuszy policji, którzy zagrozili więźniom użyciem granatów łzawiących w razie dalszego oporu.

Pogróżka ta odniosła skutek: więźniowie usunęli barykadę, poczem otwarli drzwi. W celi znajdowali się więźniowie: Doniczka Emanuel z Knurowa, Okliński Teofil z Warszawy, Śmida Władysław z Krakowa i Przeljorz Brunon z Biertułtów. Odbywają oni kary za kradzież, z wyjątkiem Przeljorza, który odsiaduje

karę za zabójstwo.

Zabarykadowanie się więźniów w celi miało być protestem przeciwko nałożonej na nich karze dyscyplinarnej.

Zjazd inżynierów bezpieczeństwa pracy w Warszawie.

Warszawa, 15 grudnia W czwartek rozpoczął obrady w Warszawie pierwszy w Polsce zjazd inżynierów bezpieczeństwa pracy, zwołany z inicjatywy instytucyj społecznych. Celem zjazdu ma być wspólne zastanowienie się nad organizacją bezpieczeństwa w przemyśle

w poszczególnych działach pracy.

Wygłoszono szereg referatów.

Sensacyjna zmiana przepisów sportowych w Kanadzie.

Zawodowcy mogą wrócić do amatorstwa.

Londyn, 15 grudnia. Problem amatorski, który jest zmorą ruchu sportowego od samego jego założenia do dziś dnia nie został tak uregulowany, aby nie sprawiał rokrocznie wielu kłopotów wszystkim federacjom międzynarodowym. Także i wyłoniona przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Komisja dla spraw amatorstwa nie zdefinjowała jeszcze pojęcia amatora i w dalszym ciągu świat sportowy oscyluje między ukrytem zawodostwem a otwartem, niewiedząc czego właściwie się trzymać.

Dopiero pierwsza Kanada wkroczyła na realną drogę sanacji tych stosunków. Oto ostatni kongres Amateur Athletic Union w Kanadzie, która jest władzą zwierzchnią dla lekkiej atletyki, boksu, zapaśnictwa, szermierki, saneczkarstwa, piłki ręcznej i sportu kobiecego, wprowadził rewelacyjne zmiany do regulaminu amatorskiego. Oto w zawodach kanadyjskich brać mogą udział zarówno amatorzy,

jak i zawodowcy,

bez różnicy w traktowaniu.

Co więcej, każdy zawodowiec może przejść w szeregi amatorów, o ile wykaże się, iż w ciągu ostatnich trzech lat nie uprawiał sportu w celach zarobkowych.

Uchwały kongresu kanadyjskiego wywołały ogromne wrażenie w Anglji gdyż jak wiadomo, Anglicy uporczywie trzymają się konserwatywnych zasad amatorskich, według których, kto raz stał się zawodowcem, to pozostanie nim na całe życie.

Walka z lodem.



W Anglji rzadko się zdarza, by lód pokrywał powierzchnię rzek i kanałów, uniemożliwiając żeglugę. Właściciele małych łodzi walczą w ten sposób z lodem że rozkołysaną łodzią miażdżą cienki lód ułatwiając innym posuwanie się naprzód.

Policja zdobyła szturmem twierdzę anarchistów.

Ośmiu rewolucjonistów poniosło śmierć.

Madryt, 15 grudnia. Akcja przeciwko elementom skrajnym, które spowodowały ostatnie zaburzenia, jest prowadzona nadal z niesłabnącą energią. W szeregu miejscowości miały miejsce

drobne incydenty.

W Coruna 2 osoby zostały zabite, a w Barcelonie jedna. W Jerez dwóch policjantów zostało napadniętych przez rewolucjonistów i w czasie walki odniosło ciężkie obrażenia. Koło Kordoby policja zdobyła szturmem dom, zajęty przez anarchistów. Ośmiu powstańców i jeden policjant

poniosło śmierć.

Wykryto zamach na pociąg wpobliżu Salamanki i Madrytu. Zamachy te zostały udaremnione. W całej Hiszpanji policja w dalszym ciągu konfiskuje wielkie zapasy broni i amunicji.

Gajowy dokonał napadu rabunkowego.

15 złotych i portmonetka łupem opryszka.

Katowice, 15 grudnia. Na drodze leśnej z Jazu pod Imielinem do Jaworzna, gajowy hr. Thiele Winklera Józef Scholtysek z Jazu dostąpił do Józefa Pima z Jaworzna, któremu, grożąc rewolwerem,

odebrał portmonetkę, zawierającą 15 złotych.

P. doniósł o tem natychmiast policji, która przytrzymała Sch. i odebrała mu zrabowane pieniądze. Sch. podobno przy dokonaniu napadu był podchmielony, a po odejściu Pima wystrzelił dwukrotnie z rewolweru. Świadkiem napadu był kolejarz Gąszcz z Jazu. Po przesłuchaniu, Scholtyska przytrzymano w areszcie policyjnym w Imielinie.

NA POŻARCIE WILKOM!

Straszna zemsta złodziei leśnych.

Wilno, 15 grudnia. W lesie właścicielki majątku Antonin gm. ostrowskiej włościanie

spiłowali około 100 pni.

Złodziei leśnych zatrzymali leśnicy: Niewiarowski i Demko. Włościanie rzucili się na gajowych

rozbroili ich,

powalili na ziemię i obili, a następnie przywiązali do drzewa „na pożarcie wilkom".

Jednego z włościan tchnęła litość, panował bowiem 20-stopniowy mróz. Niespostrzeżenie więc oddzielił się od gromady i

odwiązał gajowych.

W nagrodę za to właścicielka majątku darowała mu skradzione drzewo. Pozostałych włościan w liczbie 9 policja aresztowała.

8-ro dzieci zabitych — 20 osób rannych.

Straszna katastrofa kolejowa w Poznaniu.

Maszynista nie zauważył przeszkody.

Poznań, 15 grudnia. Dziś rano na torze kolejowym pod samym Poznaniem obok mostu kolejowego przy zbiegu ulic Libelta, Jasnej i Poznańskiej wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg, osobowy od strony Drawskiego Młyna zdążający do Poznania o godzinie 7.20 zatrzymał się wpobliżu tego mostu spowodu sygnału „stój".

Wkrótce potem nadjechał tym samym torem od strony Obornik pociąg osobowy. Maszynista pociągu obornickiego nie zauważył przeszkody i najechał całą siłą

na pociąg stojący na torze.

Dwa wagony najechanego pociągu stoczyły się z wysokiego nasypu wdół. Jeden zawisł na nasypie. 8 osób, przeważnie dzieci, udających się na naukę codziennie do Poznania,

poniosło śmierć na miejscu,

przeszło 20 odniosło ciężkie rany. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa i pociąg ratunkowy z dyrekcji poznańskiej oraz władze, celem przeprowadzenia śledztwa.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Uczniowie złodziejami.

Włamali się do magazynu Urzędu Skarbowego.

Siemianowice, 15 grudnia. Po wygięciu krat w oknie włamali się nieznani sprawcy do magazynu Urzędu Skarbowego w Siemianowicach, skąd skradli zajęte przez urząd za podatki zapasy wina i wódki, obcasy gumowe, czekoladę, herbatę i td.,

wartości 145 zł.

W toku dochodzeń ustalono, jako sprawców tej kradzieży ku niemałemu zdziwieniu policji: 13-letnich uczniów K.P.P.R., i W.H. oraz... 9-letniego M. S., wszystkich z Siemianowic, którym odebrano częściowo skradzione towary i zwrócono Urzędowi Skarbowemu. Po przesłuchaniu młodocianych przestępców zwolniono ich, a sprawę

skierowano do sądu.

12-letnia ozorkowianka

w drodze do Argentyny.

Nieletnia ofiara handlarza żywym towarem.

Gdańsk, 15 grudnia. Polska misja dworcowa na dworcu głównym w Gdańsku donosi, że z tamtego portu odjechała do Londynu statkiem „Baltonia" 12-letnia Chana Dorenstein, pochodząca z Ozorkowa, rzekomo do swej ciotki w Londynie. Nie zna ona jednak wcale adresu owej ciotki, a wywieziona była z Polski przez niejakiego Kolskiego, który miał po kilku dniach wyjechać z Dorensteinówną z Londynu do Argentyny.

Ponieważ istnieje podejrzenie handlu żywym towarem, władze londyńskie zostały przestrzeżone, aby

Dorensteinównę zatrzymały.

Kary za masowe przekroczenie granicy.

Sąd skazał 31 bezrobotnych.

Królewska Huta, 15 grudnia. Sąd Okręgowy w Król. Hucie ogłosił wyrok w sprawie przeciwko 31 bezrobotnym, którzy urządzili demonstrację w Nowej Wsi, a następnie przekroczyli granicę nielegalnie

udając się do Niemiec,

stawiając przytem opór policji i prowokacyjne zachowanie się na terenie Rzeszy wobec Państwa Polskiego.

Oskarżeni — jak wiadomo — po paru dniowym pobycie w Niemczech wydaleni zostali przez władze niemieckie i powrócili do Polski.

Sąd skazał 8 oskarżonych po 7 miesięcy więzienia, 17 po 5 miesięcy, i 6 po 4 miesiące więzienia. Wszystkim skazanym sąd zawiesił wykonanie

kary na 5 lat.

Jako okoliczność obciążającą przyjął sąd zachowanie się oskarżonych na terytorjum Rzeszy.

Dolar 5.60

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.62, w płaceniu 5.60; dolar złoty w żądaniu 9, w płaceniu 8.95; funt angielski w żądaniu 29.10, w płaceniu 29; rubel złoty w żądaniu 4.72, w płaceniu 4.70; marka w żądaniu 2.12 i pół, w płaceniu 2.12; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.59.

Pożar historycznego kościoła.



We francuskiej miejscowości Formere (departament Oise) spłonął tysiącletni zabytkowy kościół romański wraz z licznemi skarbami sztuki.

Rzekoma wdowa dwukrotnie zdążyła wyjść zamąż.

Powrót po 17-letniej tułaczce.

Wilno, 15 grudnia. Ciekawy wypadek miał miejsce we wsi Osuchowo, pow. brasławskiego. Do wsi tej po 17-letniej nieobecności powrócił niespodziewanie Piotr Zagórny, który już dawno przez żonę i rodzinę był uważany

za umarłego w niewoli.

Zagórny w roku 1916 dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał w szeregu miastach i obozach dla jeńców w Niemczech. W roku 1918 Zagórny zdołał rozkochać w sobie pewną Niemkę, która ułatwiła mu ucieczkę z obozu dla jeńców w Frejbergu. Zakochana Niemka ukrywała Zagórnego na prowincji u swej ciotki w ciągu 2 lat, poczem Z. z kilku innymi b. jeńcami i dwoma Niemcami dostał się do Francji, gdzie w Marsylji zaciągnął się

do Legji cudzoziemskiej.

Wysłany do Marokka walczył w pustyniach Meknesu i okolicach Fezu, będąc dwukrotnie ranny. W roku 1927 Zagórny zostaje porwany z dwoma innymi legjonistami do niewoli Algierczyków. Z niewoli udaje się mu zbiec i po dłuższej tułaczce przybyć do Algieru, skąd statkiem w charakterze posługacza okrętowego dostaje się do Brazylji, gdzie po kilkuletniej uciążliwej pracy dorabia się majątku i postanawia

wrócić do kraju.

Ciężka choroba nie pozwala mu jednak zrealizować tego planu. Zgórą rok przeleżał Z. w szpitalu. Z kapitału pozostało niewiele, lecz wystarczyło na powrót. We wsi rodzinnej Zagórny odnalazł ojca, syna i żonę, która już dwukrotnie zdążyła wyjść zamąż. Obecnie tak się złożyło, iż żona Zagórnego Natalja jest wdową po mężu A. Kakajewym.

Zbrodnicza służąca ucięła dziecku główkę.

Bydgoszcz, 15 grudnia. Ścinająca krew w żyłach zbrodnia miała miejsce w pobliskim Tryszczynie pow. bydgoskiego. Potwornego czynu zamordowania w bestjalski sposób noworodka dopuściła się służąca Anna Niemcz. zatrudniona u gospodarza Gordona w Tryszczynie.

Służąca Niemczówna porodziła w południe w domu swego chlebodawcy, bez jakiejkolwiek pomocy i w zupełnej tajemnicy noworodka płci męskiej. Było to **dziecko nieprawego łoża.**

Za wszelką cenę starała się wyrodna matka zgładzić noworodka i zatrzeć wszelki ślad po porodzie.

W kilka godzin po porodzie Niemczówna zerwała się z wielkim wysiłkiem woli z łóżka i z dzieckiem na ręku, zakrytem w łachmany, udała się do pobliskiej stodoły. W stodole wyrodna dziewczyna dokonała bestjalskiego czynu. Kładąc maleństwo na pniu, służącym do rąbania drzewa, wzięła siekierę do ręki i silnem uderzeniem

odcięła noworodkowi główkę.

Zwłoki noworodka następnie częściowo ukryła w stodole, główkę natomiast prawdopodobnie wrzuciła do dołu kloacznego.

Straszna zbrodnia, jakiej dopuściła się nieludzka służąca, już następnego dnia została wykryta. Znaleziono bowiem w stodole **tułów dziecka.** Główki dotąd nie znaleziono. Natychmiast zawiadomiono władze policyjne, które przeprowadziły dochodzenie. Również przybyła na miejsce zbrodni komisja sądowo-lekarska z Bydgoszczy.

Zarządzono aresztowanie służącej. Wobec tego jednak, iż jest ona obłożnie chorą, pozostawiono do czasu wyzdrowienia przy jej łożu posterunkowego. Wiadomość o bestjalskiej zbrodni dziewczyny wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie.



Skok restauratorki z 13-metrowej wysokości.

Ból głowy przyczyną tragicznego czynu.

Brześć, 15 grudnia. Około godz. 7-ej 58-letnia Konstantyna Siedlaczkowa, żona restauratora Jana Siedlaczka, z Brzezią, popełniła samobójstwo, skacząc

z 13-metrowej wysokości,

z okna strychu domu mieszkalnego na ziemię, przyczem poniosła śmierć na miejscu.

Wstępne dochodzenia wykazały, że S. chorowała od dłuższego czasu na ból głowy, co miało być przyczyną samobójstwa.

Wieśniak poszarpany przez knura.

Rolnik stracił nogę.

Katowice, 15 grudnia. Wiadomo, że kilkuletni knur może się stać niebezpiecznym napastnikiem nawet wobec własnych domowników. Przywieziono do miejskiego szpitala w Nysie gospodarza któremu

rozjuszony knur

w straszny sposób rozszarpał nogę i nadwerężył nawet kość goleniową. Do zadanych ran przyłączyło się zatrucie krwi i zapalenie stawów, wskutek czego musiano rolnikowi nogę odjąć.

Żywy posąg na grobie.

Dwa wypadki na cmentarzu.

Łódź, 15 grudnia. — W dniu wczorajszym na cmentarzu w Radogoszczu zdarzyły się dwa tragiczne wypadki. Około godziny 4 popołudniu jeden z dozorców cmentarza znalazł leżącego w śniegu pomiędzy grobami,

zmarzniętego mężczyznę.

Dozorca z pomocą przechodniów wniósł nieznajomego do budynku grabarza.

Ponieważ nieznajomy zdradzał jeszcze oznaki życia, zawezwano pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził otrucie sublimatem, przyczem skonstatował również odmrożenie kończyn dolnych i górnych. Desperata, w stanie groźnym, przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Nieznajomym okazał się 23-letni Józef Paruszewski, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 102.

* * *

W godzinę później na tymże cmentarzu znaleziono pomiędzy grobami nieprzytomną, przemarzniętą,

młodą kobietę.

Na cmentarzu ponownie znalazła się karetka pogotowia. Lekarz stwierdził u kobiety, którą okazała się 24-letnia Weronika Adamczyk, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Młynarskiej 9, ogólne osłabienie i przewiózł ją do domu.

Jak się okazało Adamczykowa chowała męża. Po pogrzebie znajomi odeszli, a zrozpaczona kobieta pozostała przy grobie męża. W pewnym momencie młoda wdowa zemdlała, czego już nikt nie widział. Dopiero przed zamknięciem cmentarza dozorcy zauważyli leżącą na mogile kobietę, którą w ten sposób uratowali od śmierci.

PROJEKT NOWEJ KONSTYTUCJI

według referatu wicemarszałka Cara.

Warszawa, 15 grudnia.

Wczoraj wicemarszałek Car ogłosił dawno zapowiedziany projekt reformy Konstytucji, której główne punkty zawierają następujące dane:

Na czele państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik najwyższy. Prezydent Rzeczypospolitej z mocy swego stanowiska nadrzędnego spełnia funkcje medjatorskie i arbitrażowe w razie konfliktu pomiędzy naczelnemi władzami w Państwie.

Do osobistych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej należą:

mianowanie i zwalnianie generalnego inspektora sił zbrojnych i naczelnego wodza;

wskazywanie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej,

powoływanie sędziów Trybunału Stanu i Senatorów,

rozwiązywanie Sejmu i Senatu,

zarządzenie o oddaniu członków Rządu pod sąd Trybunału Stanu;

akty łaski i pieczy prawnej.

Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów, złożone z marszałka Senatu, marszałka Sejmu, prezesa rady ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz z elektorów, wybranych spośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50 przez Sejm i 25 przez Senat.

Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania swego kandydata. Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele Rzeczypospolitej w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów — Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej zgodzi się z wyborem Zgromadzenia Elektorów, kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany zostanie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat siedem.

W razie wojny — okres ten przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje według swego uznania i odwołuje prezesa rady ministów, a na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów.

Prezes rady ministrów i ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez niego odwołani w każdym czasie. Sejm może żądać ustąpienia rządu lub ministra. Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej.

Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem i tajnem.

Kadencja Sejmu trwa lat pięć.

Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo rozwiązania Sejmu przed upływem kadencji.

Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być tylko wyłącznie sprawy wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów.

Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu. Za działalność, niezwiązaną z uczestnictwem w pracach Sejmu, posłowie odpowiadają narówni z innymi obywatelami.

Senat składa się ze 120 senatorów, powołanych na okres 6-letni: w jednej trzeciej przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w dwuch trzecich w drodze wyborów. Co trzy lata ustępuje w każdej z grup połowa senatorów według starszeństwa powołania. Prawo wybierania do senatu mają obywatele, którzy w trybie ustawą przewidzianym za przodujących w pracy na rzecz dobra zbiorowego uznani będą.

Pierwszy na nowych podstawach oparty Senat wybiorą obywatele, odznaczeni orderami Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości na zasadach, określonych w ordynacji wyborczej do Senatu.

Prawo piastowania mandatu senatorskiego mają obywatele, posiadający prawo wybieralności do Sejmu. Tytuł senatora jest dożywotni.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W procesie o podpalenie Reichstagu nadprokurator Werner zażądał kary śmierci dla van der Lubbego i Torglera i uniewinnienia Bułgarów Dymitrowa, Popowa i Tanewa. Następnie przemawiał adwokat dr. Teichert, który wobec wniosku prokuratora odnośnie Bułgarów, będących jego klientami, bronił Torglera.

(—) Prezydentem Szwajcarji został wybrany dyrektor departamentu komunikacji Pilet - Golaz.

(—) Wczoraj o godzinie 21.30 wybuchł groźny pożar w Grand Kinie na placu Niepodległości w Piotrkowie. Pożar wybuchł podczas wyświetlania filmu „Józef w Egipcie" i błyskawicznie rozszerzył się na cały budynek. Mechanik oraz dwóch strażaków odniosło dotkliwe poparzenia. Z publiczności nikt szwanku nie doznał. Budynek kina spłonął doszczętnie.

25 STOPNI MROZU.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 15 grudnia. W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej rano stacja meteorologiczna na Lublinku zanotowała temperaturę 25 stopni poniżej zera.

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 741,0 milimetra.

Wiatrów nie notowano żadnych.

Nad Łodzią zaległa cisza i tem właśnie należy sobie tłumaczyć fakt, że nie odczuwaliśmy tej niskiej temperatury. Wczoraj przy daleko niższej temperaturze (19 stop.), ale zato przy silnych wiatrach (7 metrów na minutę) — silniej odczuwało się mróz.

O godz. 10-ej rano termometr wykazywał już 21 stopień poniżej zera.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Tajemnica zamienionego dziecka.

Nieuczciwa akuszerka znajduje się w Sowietach.

Wilno, 15 grudnia. — Swego czasu donosiliśmy o sensacyjnem spostrzeżeniu jednego z lekarzy kliniki dziecięcej o tem, iż dziecko państwa G., zostało zaraz po przyjściu na świat, zamienione

przez nieuczciwą akuszerkę.

Jak się obecnie dowiadujemy dalsze dochodzenie w tej niecodziennej sprawie utknęło tymczasem na martwym punkcie. Zostało mianowicie stwierdzone, że akuszerka, która miała dopuścić się zbrodni zamiany dziecka, przebywa obecnie w jednem z miast ZSSR.

W ten sposób zaginął

bezpośredni sprawca,

który mógłby wyjaśnić jak się przedstawia w rzeczywistości cała historia.

Jak nas informują, nieszczęśliwa matka postanowiła zwrócić się do przedstawicielstwa ZSSR w Warszawie z prośbą odnalezienia wspomnianej akuszerki oraz zbadanie.

Nie jest wykluczonem, że w ten sposób cała ta tajemnicza sprawa zostanie wyświetlona.

Dalsze szczegóły tragicznej wyprawy po drzewo.

Ustalenie nazwiska zabitego

Łódź, 15 grudnia. Wczoraj wieczorem, o czem doniosły dzienniki poranne, na terenie cegielni Krauzego, przy ulicy Pabjanickiej 62, wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią jednego z czterech mężczyzn, którzy przybyli na teren cegielni z zamiarem

kradzieży drzewa.

Przeprowadzone przez XIII komisarjat policji dochodzenie przyczyniło się do ustalenia nazwiska zabitego oraz do ujęcia trzech pozostałych uczestników tragicznie zakończonej wyprawy po drzewo na opał.

Jak się okazuje owi czterej osobnicy wyciągnęli z cegielni duży, ciężki pal drewniany, który

nieśli na ramionach.

W pewnej chwili jeden z niosących poślizgnął się i upadł. Koledzy jego wskutek utraty równowagi nie byli w stanie utrzymać ciężkiej belki która upadła na ziemię, przygniatając leżącego 24-letniego Wacława Kuza, bezrobotnego, zamieszkałego przy ulicy Krośnieńskiej 9 (boczna Pabjanickiej.)

Pal Kuzie zgniótł głowę. Zwłoki tragicznie zmarłego bezrobotnego przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej. Trzech kompanów zabitego osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Bójka w sali tańca.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 15 grudnia. W dniu wczorajszym, o godzinie 7-ej wieczór na Placu Wolności wynikła bójka pomiędzy kilku osobnikami. W rezultacie odnieśli poważne obrażenia ciała dwaj bezrobotni 35-letni Władysław Guz, zamieszkały przy ulicy Wilsona 31, oraz 43-letni Antoni Piątkowski, zam. przy ul. 11-Listopada 86. Wymienionym udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia w lokalu V komisarjatu policji.

* * *

Podobna masowa bójka miała miejsce o godzinie 10-ej wieczorem w sali tańca przy ulicy Wólczańskiej 5, gdzie poważne okaleczenia głowy odniósł 24-letni Józef Adamczyk, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 26. Bójkę zlikwidowała policja, zatrzymując sprawców. Adamczykowi udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na dworcu Łódź-Kaliska zasłabł nagle 29-letni Stanisław Szymczak zamieszkały we wsi Włosiewice, powiatu sieradzkiego. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Szymczaka do szpitala im. Poznańskich.

ŻYCIE PABJANIC.

Ohydny gwałt wieśniaka.

Pabjanice, 15 grudnia. — We wsi Jutrzkowice pod Pabjanicami mieszka właściciel zagrody niejaki Lesin, człowiek żonaty, w starszym wieku, u którego służy w charakterze pomocnicy 14-to letnia Eugenja Wilmańska — stała mieszkanka Pabjanic. Od dłuższego już czasu Lesin prześladował dziewczynę niecnemi propozycjami. W tych dniach, podczas nieobecności żony, Lesin zwabił podstępnie dziewczynę

do swego mieszkania

i tam dopuścił się na niej ohydnego gwałtu.

Nieszczęśliwa sierota, nie mająca już rodziców, powlokła się tego samego dnia do miasta i w komisarjacie opowiedziała przebieg zajścia.

Policja osadziła Lesina w areszcie.

CYGANKI „PRZY PRACY".

Coraz częściej zdarza się, że „krasomówcze" i wszystko wiedzące cyganki, podczas udzielania przepowiedni, dokonują kradzieży. Mieszkanka m. Pabjanic P. Szachnowska złożyła meldunek policji, że pewna piękna czarnowłosa cyganeczka, przy wykonywaniu swego „zawodu" skradła jej 195 złotych.

Ostrzega się publiczność przed tego rodzaju wróżkami.

WYSTĘP ZŁODZIEI SKLEPOWYCH.

Niewykryci dotychczas sprawcy dostali się po wyłamaniu okna do sklepu Nr. 11 Spółdzielni Spożywców „Społem" przy ul. Łaskiej Nr. 34.

Łupem złodziei padła szuflada z pieniędzmi, w której znajdowało się około 350 złotych.

W sklepie znajdował się pies sklepowy, który szczekaniem spłoszył opryszków.

„NOC W KAIRZE" w „Capitolu".

Główną rolę w filmie tym odtwarza Ramon Novarro. Gra młodego Araba, syna dostojnego szeika, władającego jednym z koczujących na pustyni szczepów. Zamiast wstąpić na uniwersytet studjuje on życie jako dragoman w Kairze. Uwodzi bogate Amerykanki, wyłudzając od nich klejnoty.

Zdjęć dokonano w Kairze i na pustyni. Fotografie pejzażowe są bardzo efektowne. Partnerzy Ramona — Myrna Loy i Reginald Denny grają doskonale.

Jedną z głównych atrakcji dźwiękowca jest śliczna piosenka miłosna w interpretacji Ramona Novarro. Została ona skomponowana przez H. Browna, tego samego, który skomponował tahitańską piosenkę miłosną śpiewaną przez Ramona Novarro w „Poganinie".

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Prace zarządu m. stoł. Warszawy nad preliminarzem budżetowym na rok 1934-35 mają się ku końcowi. Przypuszczalna suma budżetu zwyczajnego wynosić będzie w wydatkach około 93.000.000 zł. w dochodach około 84.000.000 zł. Tegoroczny budżet zamyka się w dochodach i wydatkach sumą 88,6 mil. zł. i był budżetem zrównoważonym. Natomiast budżet przyszłoroczny jest deficytowy, przewidziany deficyt wynosi 9.000.000 zł. Obecnie w wydziale finansowym zarządu miejskiego rozważane są możliwości pokrycia tego deficytu. Śród rozważanych projektów w wydziale finansowym najważniejsze dotyczą wysokości składek emerytalnych pracowników miejskich i poborów emerytalnych, co zresztą nie jest projektem nowym, gdyż był on poruszony w r. z. przez komisję oszczędnościową i min. spraw wewn. w dekrecie, zatwierdzającym budżet tegoroczny. W danym wypadku chodzi o zrównanie praw pracowników miejskich z prawami pracowników państwowych. Pozatem rozważana jest sprawa podwyższenia dodatku komunalnego do podatku od nieruchomości.

•

Z nakazu urzędu prokuratorskiego urzędnicy wydziału śledczego wspólnie z przedstawicieli Związku autorów i kompozytorów scenicznych przeprowadzili rewizję w lokalach gastronomicznych, gdzie skonfiskowano materjały orkiestrowe, które stanowić będą dowód rzeczowy w procesach karnych i cywilnych o odszkodowanie, wytoczonych przez radcę prawnego „Zaiksu" właścicielom zakładów restauracyjnych. Uparte kłusownictwo na niwie twórczości literacko - muzycznej zniewoliło Związek autorów i kompozytorów scenicznych do użycia jaknajbardziej radykalnych środków, które odniosły pożądany skutek, gdyż właściciele lokali, w których przeprowadzono rewizje, podpisali umowy licencyjne z „Zaiksem".

* * *

Na skutek inicjatywy ministra opieki społecznej dr. Hubickiego Stow. Żoliborzan opracowało program najpilniejszych robót do wykonania na Żoliborzu w przyszłym roku, ewentualnie w następnym. Program ten przedstawiony będzie ministerstwu opieki społecznej, komisarjatowi rządu i zarządowi miasta. Program obejmuje szereg robót ziemnych z subsydjów roboty, które winny być wykonane z pożyczek miejskich, uzyskanych z Funduszu Pracy i roboty, które ma wykonać z funduszów własnych zarząd miasta. Realizacja wszystkich tych projektów posiada wielkie znaczenie nietylko dla Żoliborza, ale dla całej Wielkiej Warszawy.

* * *

W związku z osiągniętem porozumieniem w sprawie wymiany artystycznej pomiędzy Polską a Z. S. R. R. ma podobno przybyć do Warszawy balet opery leningradzkiej.

* * *

W sztuce Devala „Towariszcz", która ukaże się wkrótce w Teatrze Letnim — wystąpi w epizodycznej roli — autentyczny murzyn.

KRATECZKI.

JEZYK PRZYJACIÓŁKI.

Złośliwe zarzuty.

Jeśli największym wrogiem mężczyzny jest jego przyjaciel, kopiący wiecznie pod nim dołki to przyjaciółka w stosunku do kobiety jest symbolem złośliwości, jaru, złej woli i perfidji. Tylko między kobietami mogą mieć miejsce stosunki polegające na tem, że dwie kobiety wiecznie razem chodzą do kawiarni modystki, na karty, wzajemnie się odwiedzają, czule o sobie mówią „przyjaciółka", a jednocześnie zalewa je żółć na widok nowego kapelusza przyjaciółki czy nowej sukni. Kiedy kobieta mówi przyjaciółce:

— Ach, jak ci pięknie w tej nowej sukni! — wiadomem jest że w nowej sukni jest jej okropnie. Jeśli natomiast powie:

— To ma być ta nowa suknia? Hm... nie powiem aby była zbyt udana... przód jest za długi, karczek krzywo wycięty... — wtedy wiadomo, że nowa suknia wyjątkowo dobrze jest uszyta i leży „jak ulał".

Przyjaciółka jest gotowa dać pięć złotych na biednych, gdy ujrzy na twarzy swej „ukochanej przyjaciółki" nową zmarszczkę.

— Basiuniu, kochanie moje, Bój się Boga!

— Co się stało?

— O tu, pod lewym oczkiem, dostałaś nową zmarszczkę... ach nieszczęśliwaś ty, że tak szybko marszczy ci się twarz. Może jakieś kremy pomogą? To okropnie wygląda!... Nie chciałabym robić ci przykrości, wiesz jak cię kocham, ale spotkałam niedawno Pikusia, który się w tobie kiedyś kochał i mówił, że nie mógł cię poznać na ulicy, tak się zmieniłaś...

— Na korzyść?

— Hm... tego nie powiedział. Mówił tylko że masz żółtą cerę i obwisłe piersi i, że widział kilka siwych włosów na twojej głowie...

Przyjaciółki są przemiłe, są „kochane"!

— Czy to prawda moja złota pani, że mąż pani żyje z tą aktoreczką?

— Co też pani!!...

— Nie? Mówiono mi. Zresztą widziałam ich wczoraj, jak szli czule do kina. Zresztą, może się omyliłam i to nie byli oni, ale Flaczkiewiczowa również ich widziała onegdaj, jak wchodzili do gabinetów.

Jeśli kobiecie zdaje się, że ma znakomicie uszytą suknię czy palto to pod żadnym pozorem nie zdradzi innej kobiecie, nawet t. zw. przyjaciółce adresu swego krawca, obawia się bowiem, że inna kobieta również będzie miała dobrze uszytą suknię, a to byłoby dla niej ciosem zbyt strasznym.

PRZYJACIÓŁKI.

Takiemi mn. więcej przyjaciółkami były Helena Parczewska i Anna Bartosówna. Dopóki obie były pannami, jakoś tam stosunki między niemi się układały i nawet znały adresy swoich krawców gdy jednak Bartosówna wyszła zamąż, zaś Parczewska pozostała dziewica, targała jej sercem nienawiść zal i zazdrość, że właśnie Bartosównie a nie jej udało się unieszczęśliwić jakiegoś mężczyznę.

Parczewska postanowiła zatruć życie zamężnej ex-przyjaciółce i w tym celu opowiadała na lewo i na prawo, że Bartosówna prowadziła dom publiczny, że sprowadzała sobie chłopczyków do mieszkania na tę połowę doby, która zaczyna się wieczorem a kończy rano, że gościła u siebie złodziei, komunistów i t. p.

Możeby i Bartosówna przechodziła do porządku dziennego nad plotkami Parczewskiej, znając perfidną naturę kobiet i przyjaciółek, gdyby nie jej mąż, który oświadczył że nie ścierpi spotwarzania żony i żąda, aby zaskarżyła Parczewską do sądu i oczyściła się z zarzutów. Tak się też stało.

Sąd Grodzki skazał Helenę Parczewską na 1 tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Noworodek w pudełku od bucików.

Grzech występnej panny.

Z Sosnowca donoszą:

Młynarz Stefan Kaczmarczyk w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec, zauważył przed zastawą młyńską pływające pudełko tekturowe od bucików. Po wyłowieniu i otwarciu pudełka przewiązanego sznurkiem okazało się, że zawiera ono **zwłoki noworodka.**

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie przez policję z Żarnowca ujawniło sprawczynię w osobie Józefy Bączek z Łan która przyznała się do zbrodni otrucia dziecka esencją octową zaraz po urodzeniu i wrzuceniu niemowlęcia do rzeki Pilicy, po porozumieniu się z matką.

Matka dziecka jest panną i zbrodni dokonała dla zatarcia śladu swego postępku. Została ona zaaresztowana i oddana do dyspozycji władz sądowych.

Kratka dla gagatka.

Egzekutor skazany na 3 lata więzienia.

Z Chełmna donoszą:

Przed trybunałem toruńskiego sądu Okręgowego, bawiącego w Chełmnie na sesji wyjazdowej toczyła się rozprawa karna przeciwko egzekutorowi tutejszego urzędu skarbowego 37-letniemu Janowi Schmiedtowi, oskarżonemu o

sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych.

Przeprowadzona kontrola wykazała, że w krótkim stosunkowo czasie, bo od 9—26 sierpnia b. r. Schmiedt przywłaszczył sobie z pieniędzy podatkowych i różnych opłat skarbowych ściągniętych od płatników 1.167.67 zł.

Oskarżony początkowo przyznał się do winy, jednak na rozprawie usiłował zaprzeczyć temu tłumacząc się, że pieniądze te zostały mu skradzione.

Po przesłuchaniu licznych świadków i dłuższej naradzie sąd uznał winnym oskarżonego i skazał go na 3 lata więzienia bez zaliczenia dotychczasowego aresztu śledczego, utratę praw obywatelskich przez 5 lat i 150 zł. kosztów sądowych.

Jaja z Łodzi

w bydgoskim ścieku.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na ul. Bernardyńskiej wydarzył się poważny wypadek, który jednak na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Natomiast uszkodzony został samochód ciężarowy firmy przewozowej J. Napierała z Poznania. O stan 56 skrzyń jej, załadowanych na maszynie lepiej nie pytać...

Samochód wiózł te jaja z Łodzi dla firmy Lloyd Krajowy. Już na ul Kujawskiej coś się w samochodzie psuło — hamulce nie działały, jak należało.

Na ul. Bernardyńskiej doszło wreszcie do katastrofy: wóz zarzucił, uderzył o rynsztok i przewrócił się.

Pasażerów było trzech: obok szofera Jana Wójcika dwaj jego szefowie Albin i Leon Napierałowie. Potłukli się, lecz poważniejszego szwanku nie odnieśli.

TEATR MIEJSKI.

„DZIKA PSZCZOŁA"

Komedja w 3 aktach L. Morstina.

„Dzika pszczoła" jest niewątpliwie cennym nabytkiem dla polskiego repertuaru scenicznego. Posiada ona walory zarówno sceniczne, jest bowiem napisana „gładko" i inteligentnie, oraz literackie, porusza bowiem ciekawe niewątpliwie i wszystkich interesujące zagadnienie zdrady małżeńskiej. Morstin w „Dzikiej pszczole" zagadnienie to rozwiązuje całkiem rozsądnie, powiada bowiem, że mężczyzna posiada dość obszerne serce, aby w nim mogła znaleźć miejsce zarówno żona jak i kochanka. Likwiduje więc konflikt trzech serc w ten sposób, że żona zostaje przy mężu, a również i kochanka rezygnuje z wyjazdu, by w trójkę prowadzić miły żywot w małem miasteczku.

Sztuka jest przytem wesoła i bawi publiczność, która opuszczała widownię pod jaknajlepszem wrażeniem.

Wyreżyserował „Dziką pszczołę" bardzo starannie p. Jerzy Szyndler jednocześnie szczęśliwy odtwórca mało zresztą wdzięcznej roli Andrzeja. Zastrzeżenie mieć można jedynie do obsadzenia roli profesorowej przez Kędzierską. Ta utalentowana artystka, która w Warszawie odniosła wielki sukces w „Wiośnie, zimie i lecie" Rzepeckiej (grana 80 razy) niewiadomo dlaczego w bieżącym sezonie „obdarzona" została rolami wyłącznie charakterystycznemi. Doskonała była p. Żmijewska w roli starościny. P. Żmijewską cechuje wielki umiar artystyczny i szlachetność gry. P. Niedźwiecka niepotrzebnie ponurzyła i tragizowała swoją rolę. P. Fiszerówna, zwłaszcza w III akcie, wypowiadała recytacje bez przekonania. Jej „samograj" był jednak tak doskonale napisany przez autora, że publiczność bawiła się doskonale. P. Szymański, Mroziński na wysokości zadania. P. Szletyński wyszedł obronną ręką z niezwykle trudnej roli pana Eustachego, dając dowód wielkiej inteligencji i właściwego ujęcia postaci dziwaka uczonego.

Na wyróżnienie zasługują dekoracje p. B. Kudewicza, bardzo staranne, efektowne i właściwe. Powrót mistrza Kudewicza na scenę łódzką powitać należy z zadowoleniem.

St. Sap.

RADIO-KĄCIK.

RASZYN, sobota.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7.40 Płyty.. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorol. 12.38 Płyty. 15.25 Wiadomości o eksp. polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 „Skrzynka strzel.". 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 IV-ty koncert z cyklu „Muzyka słowiańska". 17.50 Pogadanka rolnicza. 18.00 Odczyt p. t. Wpływ nowej szkoły na duszę narodu. 18.20 Polska muzyka ludowa. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Leśmian i Staff. Recytacje. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.20 Koncert chopinowski w wyk. M. Muenza. 22.00 Transm. z Krakowa. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. polic. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

ŁÓDŹ JAK RASZYN
z wyjątkiem:

11.50 Wiadomości bieżące. 15.30 Kom. Izby Przem.-Handlowej. 17.50 Repertuar teatrów i komunikaty. 22.00—1.00 Koncert życzeń.

ANDRE BIRABEAU.

WYJAZD.

Pani Menuis z przerażeniem wpadła do mieszkania córki.

— Co się stało, Julciu? Jaki wypadek, może?.... Jak na złość, naprawdę. Wiesz, że nigdy prawie nie wychodzę z domu, a dziś właśnie, gdy wybierałam się do fryzjera, telefonujesz do mnie!.... W dodatku powiedziała mi Leontyna, że mówiłaś głosem dziwnie zmienionym... jakby łzawym..... Patrząc na ciebie, zdaję sobie sprawę, że miała rację!... Co ci się stało, moje dziecko drogie?

— Jacques wyjechał!

— Co takiego? Mąż twój wyjechał? A dokąd to?

— Dokąd?.... nie wiem. Ale to wiem, że chodzi o wyjazd z kochanką..... Wytrzeszczasz oczy ze zdumienia? Zupełnie, jak ja.... Zwaliło mnie to z nóg... Nigdybym się nie spodziewała czegoś podobnego.... Jacques, mój Jacques! Kochaliśmy się tak głęboko!... Od tak dawna już!.... byliśmy tak spojeni ze sobą.... tworzyliśmy jedno jestestwo!... Gdy znalazłam list jego, tutaj, nic nie rozumiałam... naprawdę zrozumieć nie mogłam, że pisany był do mnie i przez niego....... Zresztą pokażę ci ten list... List człowieka nieszczęśliwego, oszołomionego...... szaleńca!... Gdzież ten list?... Ach! nie wiem wcale, co z nim zrobiłam... Włóczyłam go ze sobą po całem mieszkaniu, jak ogłupiona......

Jak biedna, nieszczęśliwa kobieta po prostu..... Taki cios niespodziewany! Dwadzieścia lat szczęścia i wtem pewnego dnia..... Dwadzieścia lat błękitnych niebios i znienacka grom z jasnego nieba!.... Bez jakichkolwiek preliminaryj, dozwalających odgadnąć....... W ostatnich czasach tylko był jakby zatroskany, bardziej milczący, zasmucony... Rozumiała obecnie, dlaczego: był smutny, jak każdy człowiek w obliczu złego czynu, który popełnić musi, bo wydaje mu się nieunikniony... Trafnie określiła jego list — list człowieka oszołomionego, odurzonego narkotykiem — człowieka, który jest świadomy swego nałogu, a obronić się przed nim nie może. Wiekiem szaleństw nie jest młodość, lecz lata dojrzałości męskiej. Zbliżał się do pięćdziesiątki: poznał kobietę.... Jaką?.... Owoc zielony, czy owoc nadgniły? Jedno i drugie budzi jednakową pokusę.... A wówczas nic innego już się nie liczy..... Uprzytomniła sobie słowa listu: „Wybacz mi, Julciu, lecz oprzeć się nie mogę.........."

Wracała z targu, ze służącą. Kupiła z myślą o nim najświeższe jarzyny, najlepsze mięso..... a tu, na stole jadalni, zastała ten list, a w sypialni i gabinecie pootwierane szuflady. W pośpiechu zapewne wrzucił do walizy trochę bielizny, jakieś papiery... Odjazd tchórza, ucieczka zabójcy...

Tak jest: zamordował ją. Nie dobił jej jeszcze, lecz zranił ją ciężko. Płakała przed matką:

— Gdybyś wiedziała, mamusiu, czem był dla mnie...... Trudno mi to opisać..... Był.... był...

Wszystkiem? Nie. Nikt nigdy nie jest wszystkiem dla nikogo. Ale był podstawą całego gmachu jej życia.... Ileż to razy mówiła mu, wyrażając najgłębsze przekonanie swego ducha: „Cóżbym robiła bez ciebie?.....

— A jednak tak postąpił ze mną.... Porzucił mnie! Słowo to jest pozornie proste...... porzucił!...... Zerwał łączące nas więzy... Woli ode mnie jakąś łotrzycę, może......

Cierpiała i oburzała się. Matka próbowała pocieszyć ją:

— Posłuchaj mnie, Julciu, wszystko — może — nie jest stracone jeszcze.... To jakiś napad szału.... Otrzeźwieje... powróci....

Nie warto, żeby wracał, bo wszystko było już stracone. I nigdy już nie będzie to samo, co dawniej.... Porzucił ją... wziął kochankę.... Nawet, gdyby powrócił, gdyby mu przebaczyła i byli szczęśliwi z sobą, nie byłoby już to, co dawniej.... Po przebaczeniu można odbudować uczucie, ale będzie to już inna miłość..... Po stracie dziecka, można mieć inne dziecko, ale już nie będzie tem pierwszem dziecięciem...

Gorzkie łzy spływały jej po twarzy, a nieznana gorycz przepełniała serce.....

.......Znienacka odezwał się dzwonek. Matka z córką wyprostowały się:

— Czyżby już wracał?

Spojrzały obie na drzwi salonu, które nie otworzyły się i długo pozostały zamknięte..... Wstydził się zapewne stanąć przed niemi. Wkońcu rozwarły się, i ukazała się służąca. Miała minę zmieszaną.

— Proszę pani — rzekła — przyszedł dozorca....

Dozorca wydawał się jeszcze bardziej zmieszany:

— Chodzi o to — proszę panią — że do mej loży zjawił się pewien człowiek i prosił mnie, bym tutaj przyszedł do pani, by powiedzieć jej, że..... że pan...

Rzecz miała się, jak następuje: pan przed chwilą wsiadł do taksówki i kazał się wieźć na dworzec lyoński.... Wybierał się w podróż, najwidoczniej..... Otóż na rogu bulwaru Diderot, z lewej przecznicy wyjechał samochód ciężarowy i chciał wyprzedzić taksówkę.... Wiadomo już, jak się dzieje z samochodami ciężarowemi: przypuszczają zawsze, że ich się kto przestraszy i najeżdżają śmiało.... Dość, że i tym razem także wpadł samochód ciężarowy na taksówkę.... Podniesiono pana i szofera.... Przetransportowali ich do szpitala... Wobec tego, że w kieszeni pana znaleziono portfel, adres i nazwisko.... ktoś przyszedł zawiadomić panią.... gdyż pan jest ciężko ranny... a nawet.... nawet...

Julja porwała się, wydała okrzyk i zwaliła się bez zmysłów na ziemię. Nie można odrazu zabić uczucia w sobie....

.....A potem — znacznie później — w gorączce bezsennej nocy, sprzeczne myśli ustawicznie wirują w jej głowie i ścierają się ze sobą:

— Jacques nie żyje...

— Udawał się do kochanki.....

— Nie zobaczę go nigdy więcej....

— Porzucił mnie....

— Nie żyje.....

— Wyjechał z domu na zawsze......

Myślała jeszcze:

— Codziennie jeździł taksówkami.... Gdyby ten wypadek zdarzył się wczoraj, nawet dzisiejszego rana jeszcze, nie dowiedziałabym się nigdy, że mnie zdradzał, że tyle brudu było w jego duszy..... Nie doczekałabym się profanacji naszego uczucia po dwudziestu latach szczerej miłości i przywiązania...

Ale myślała także:

— Gdyby nie spotkał mnie przedewszystkiem ten cios jego zdrady i upodlenia, jakżebym cierpiała obecnie spowodu jego zgonu.... cierpiałabym strasznie..... bolałoby mnie to śmiertelnie...

Napewno.

I myślała jeszcze, że byłaby z tego umarła, a teraz już nie może umrzeć z tegoż powodu. I wydała westchnienie, które było — może — wyrazem żalu, a może — nie wiem — tylko westchnieniem, do którego mieszanina egoizmu, rozgoryczenia, zazdrości, a zwłaszcza tak potężny i żywotny instynkt samozachowawczy, wnosiły odrobinę zadowolenia....

Tłum. L. M.

Tradycyjna instytucja angielskiej solidności.

Najpewniejsza asekuracja świata.

Gmach „Lloyds" w Londynie.

Londyn, w grudniu

Stolica Anglji, miasto najbardziej przystosowane do nowoczesnych wymagań naszej dzisiejszej kultury, słynie tak że — jak wiadomo — narówni z całą Anglją z wielkiego poszanowania dla wszystkiego, co jest związane z tradycją kraju, i stara się przenieść ją z przeszłości w teraźniejszość, a również zachować żywą jeszcze dla przyszłości i jej nowych pokoleń.

Wpobliżu Leadenhallstreet, niedaleko angielskiego Banku Państwa i gmachu Giełdy, od ubiegłego roku wznosi się gmach nowoczesny, wspaniały, nowy pałac „Lloyds". Jego poświęcenie i inauguracja nastąpiły w obecności króla Jerzego, bowiem „Lloyds", względnie towarzystwo pod tem nazwiskiem, stanowi jedną z historycznych podwalin światowego handlu Wielkiej Brytanji.

Nowoczesny ten budynek mieści niezliczone pamiątki z dawnych czasów.

Towarzystwo „Lloyds", jak mówią w Anglji, co jest równoznaczne z naszym drugim przypadkiem: Lloyda, nazwę swą nosi od nazwiska Lloyd, londyńczyka, który swego czasu założył kawiarnię w handlowej dzielnicy stolicy — tak zwanej City.

Lloyds nie jest właściwie towarzystwem asekuracyjnem, aczkolwiek w tej instytucji ubezpieczyć można dosłownie wszystko, począwszy od okrętów — filarów angielskiego handlu zamorskiego. Wszystko —

prócz życia ludzkiego.

Nie jest również bankiem asekuracyjnym, raczej nazwać można towarzystwo Lloyda asekuracyjną giełdą, gdyż nie wydaje polis, lecz kwity, podobne do giełdowych. Mimo to, powyższe skrawki papieru posiadają wartość złota.

Sprawy, jakie traktuje dziś „Lloyds", załatwiane już były w tenże giełdowy sposób, z takąż nieomylną gwarancją pewności, w odległych czasach, gdy biura Lloyds były tylko kawiarnią, jedną z pierwszych w Londynie, założoną przez wyżej wzmiankowanego Lloyda. Sam właściciel kawiarni nie miał niemal żadnej styczności z interesami, które nazwisku jego przysporzyły rozgłosu światowego. Był poprostu gospodarzem lokalu, miejsca spotkań kapitanów okrętowych, właścicieli statków handlowych i hurtowników, którzy w tej kawiarni załatwiali interesa kupna i sprzedaży okrętów i towarów oraz ubezpieczenie ładunków. Z tej korporacji przypadkowych, a sczasem stałych gości, powstało z biegiem czasu zrzeszenie trwałe, towarzystwo „Lloyds". Sprzedaż okrętów odbywała się przez licytację i w sposób oryginalny: przez zapaloną świecę przetykano igłę, jakie kilka centymetrów pod płomieniem; wygłaszanie ofiarowanych przez licytantów cen trwać mogło tak długo, póki igła nie spadła na stół. Oczywiście licytacja odbywać się musiała bez gwaru, by usłyszeć było można igłę, opadającą na stół. Stąd angielskie, wyrażenie: „tak cicho, że słyszeć można spadającą igłę".

Z kawiarni towarzystwo Lloyds przeniosło się do własnych biur, które obecnie mieszczą się w nowowybudowanym gmachu. Jednak Lloyds z miejsca na miejsce przenosiło swoje pamiątki, z których najciekawszy jest

stary dzwon okrętowy,

pochodzący ze statku „Lutine", a umieszczony stale na trybunie głównej sali.

Ilekroć zatonie lub zaginie jaki okręt, obwieszcza o tem dzwon w gmachu „Lloyds", i nic dziwnego, że wówczas cisza grobowa zalega w olbrzymiej sali. Jednakże stary dzwon z „Lutiny" staje się niekiedy także zwiastunem radosnej wieści, a wówczas odzywa się dwukrotnie. Dzieje się to w wypadkach

odnalezienia zaginionego okrętu.

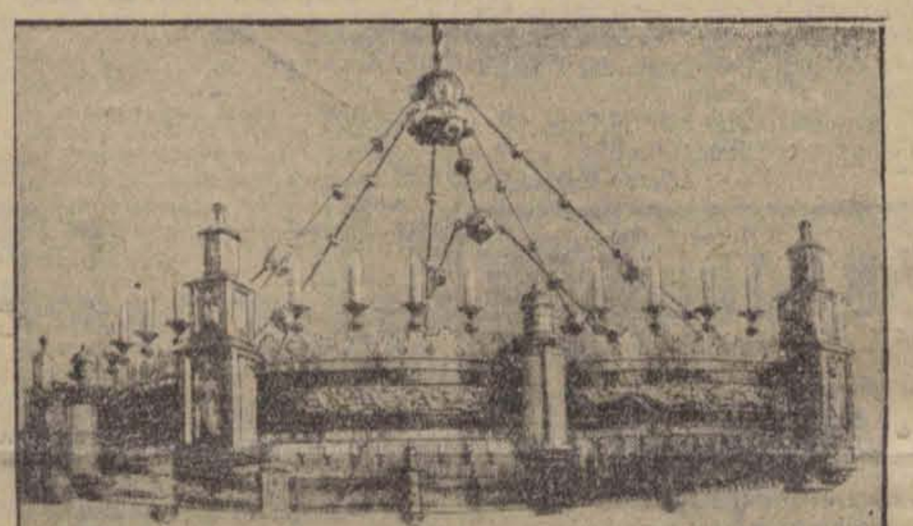
„Lutine" była francuską fregatą, pojemności 900 tonn, zaopatrzoną w trzydzieści dwa działa. Zdobyta przez Anglików, powiększyła flotę angielską. W października 1799 r. wysłana została do Hamburga z ładunkiem złota i srebra, wartości 10 miljonów złotych, w sztabach złotych i monecie. Okręt rozbił się wpobliżu holenderskich wybrzeży w Terszelingu, a wydobycie go okazało się narazie niemożliwe spowodu wojny Anglji z Holandją. Towarzystwo Lloyds zostało zmuszone do pokrycia olbrzymich kosztów asekuracyjnych.

Z dna morskiego dopiero w r. 1912 wydobyto około 40.000 funtów szt. (poprzednio rybacy z Terszeling na własną rękę odbywali wyprawy, zdobywając pieniądze).

Wraz ze skarbem złota wydobyto również ster i dzwon Lutiny. Z drzewa wiosła sterowego zrobiono stół i dwa krzesła, które mieszczą się w bibljotece gmachu Lloyds. Zaś stary dzwon okrętowy w kraju wiekowych tradycyj dziś jeszcze obwieszcza zarówno ryzyko, jak i nieomylną gwarancję towarzystwa „Lloyds".

Bull.

Drogocenny kandelaber-olbrzym.



Dla odbudowanego z ruin kościoła benedyktyńskiego opactwa w Anglji sporządzono kopję słynnego kandelabra w Akwizgranie z roku 1100. Obwód kandelabra wynosi 15 i pół metra. 36 figur Świętych sporządzono z czystego srebra. Waga kandelabra przekracza 700 kg. Wisi on na 17 metrowym łańcuchu z bronzu.

Wyprawa rabunkowa wyrostka.

Para młodocianych zbrodniarzy przed sądem.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu stanęli 17-letni chłopiec i 16-letnia dziewczynka. Oboje są dziećmi getta paryskiego, gnieżdżącego się pod starym ratuszem, gdzie można znaleźć

mnóstwo małych sklepików

z hebrajskiemi szyldami.

Młodociani oskarżeni stają pod ciężkiemi zarzutami. Prokurator stwierdza że 17-letni Eljasz Romban zamordował małżeńska parę staruszków, mieszkającą w dzielnicy żydowskiej i zrabował kwotę **50.000 franków.** Zaś 16-letnia Klara Edelstein wzięła tę gotówkę w przechowanie i ukryła ją skutecznie przed okiem policji.

Wypadek jest bardzo ciekawy i może stanowić wdzięczne tło do kryminalnej powieści:

Przy ul. de Charonne od wielu lat mieszkali małżonkowie Tocar. Mąż w ostatnich czasach nie miał żadnego stałego zajęcia, a pełnił tylko obowiązki sekretarza prywatnego swej przedsiębiorczej połowicy. Pani Tocar bowiem prowadziła

bardzo popłatny interes.

Mianowicie bawiła się we wróżkę. Prócz wróżbiarstwa, które zjednało jej wielkie zastępy zwolenników wśród kupców i ich żon, madame Tocar uprawiała z powodzeniem jeszcze drugi proceder, a mianowicie

swatała młode małżeństwa.

W ciągu kilku lat dzięki jej pośrednictwu, stanęło kilkaset par na kobiercu ślubnym.

Dzięki tym materjalnym sukcesom pani Tocar, poczęto w Paryżu, a zwłaszcza w okolicy ulicy Charonnę, mówić o miljonowych skarbach starej spryciarki. Wieści te pewnego dnia dotarły do pracowni biednego krawca, prowadzącego swój mały sklep w dzielnicy żydowskiej. U krawca tego w charakterze pomocnika pracował 17-letni Eljasz Rombau. Chociaż bardzo jeszcze młody, nawiązał on stosunek miłosny również z nieletnią Klarą Edelstein, **która go żywiła.**

Usłyszawszy o bogactwach wróżbiarki Tocarowej, Romban postanowił ją zamordować. Skoro tylko dowiedział się, że przechowuje ona większą sumę pieniężną w mieszkaniu w podręcznej kasetce, wyruszył pod jej dom. A gdy wieczorem ostatnie auto klienta wróżki stamtąd odjechało, Romban wpadł do jej mieszkania i trzema strzałami rewolwerowemi położył trupem wróżbiarkę, a przy pomocy dwóch dalszych strzałów uśmiercił jej męża, śpieszącego żonie z pomocą. Porwawszy kasetkę z kwotą 50.000 franków, rzucił się do ucieczki. W tym właśnie czasie zadzwoniła do drzwi sąsiadka zamordowanych, która nie wiedząc o niczem, chciała im złożyć wizytę. Romban otworzył drzwi i zbiegł szybko po schodach. W dwa dni później został aresztowany wraz ze swą kochanką, która zrabowane pieniądze schowała.

Tajemnica trzech myśliwych

zdradzona na łożu śmierci.

Historja ta nie jest powieścią, zmyśloną przez wyobraźnię, lecz wyjaśnieniem rzeczywistego wydarzenia, rozwiązaniem zagadki, która trwała

od 35 lat.

Zaczyna się ona w roku 1898.

Pewnego dnia jesiennego znikł w tajemniczy sposób jedyny, sześcioletni synek gospodarzy wiejskich w Burgeis, w Tyrolu. Wyszedł on rano z pastuchami, pasącymi bydło na polu i nie wrócił więcej. Wszelkie poszukiwania pozostały bez wyniku. Aresztowano pastuchów, ale ci zeznali, że chłopak przebywał z nimi krótko, potem wrócił w kierunku domu.

Kiedy dziecka nie znaleziono,

matka umarła

wkrótce ze zmartwienia, a w jakiś czas potem ojciec. Minęły lata i tajemnicze zniknięcie dziecka było przez długi czas przedmiotem rozmów w Tyrolu.

Dopiero przed kilku tygodniami tajemnica wyjaśniła się. Prokuratorji w Wiedniu przesłano zeznania pewnego umierającego, które przedstawia się następująco: Jesienią 1898 roku polowali trzej wiedeńczycy w okolicy Burgeis. Chcieli upolować rogacza, który się tam pojawił. Jeden z myśliwych, nieco krótkowzroczny, ujrzał coś żywego, poruszającego się w krzakach. Strzelił i zamiast rogacza,

trafił chłopca.

Chłopak zginął na miejscu.

Myśliwi postanowili zataić to przypadkowe morderstwo. Zatopili więc zwłoki w głębokim stawie i znikli z terenu polowania.

Wszyscy trzej przysięgli, że dochowają tajemnicę do końca życia. Dopiero ten, który umrze ostatni, może na łożu śmierci donieść o całym wypadku sądowi. W ten sposób zagadkowe zniknięcie chłopca zostało po tylu latach wyjaśnione.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

POWIEŚĆ

44 STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Dwie przyjaciółki Danka i Marysia spotkały na frodze i poznały właściciela majątku Szarzyńskiego i jego przyjaciela kapitana Zgrzyta.

Danka przebywała we dworze swojej kuzynki Barbary na letnich wywczasach jako „uboga krewna z Warszawy". Dzieci Barbary Wiśka i Anulka traktowały ją zgóry.

Kpt. Zgrzyt zaręczył się z Marysią, Szarzyński podczas zabawy pocałował Dankę, ale nie miał wobec niej poważnych zamiarów. Spostrzegł to wzbogacony ekonom z Deptakowa Witalis Obskurny i chciał się zemścić na Szarzyńskim napadłszy go w ciemnościach, ale sam został pobity. Zaprzysiągł mu zemstę.

Pewnej nocy spłonął dom Szarzyńskiego. W zgliszczach znaleziono zwęglone zwłoki.

Pewnego dnia Szarzyński przybył ze Zgrzytem do Marysi i zastał tam Dankę. Wszczął z nią rozmowę po oddaleniu się pary narzeczonych. Nie chciała mu pozwolić pocałować się. Szarzyński zagniewany odjechał. Danka wróciła do domu i do jej pokoiku przyszła oddana jej Nastka, która opowiedziała jej, że Obskurny jest w niej zakochany i chce się zemścić na Szarzyńskim. Danka postanowiła wyjechać i napisała do Szarzyńskiego list.

W dworze Służków urządzono dożynki. Przybył Obskurny, który w tańcu odbił Dankę tancerzowi. W pewnej chwili korzystając z ciemności Obskurny porwał Dankę na konia i uciekł z nią. W pogoń puścił się Zgrzyt, ale nie natrafił na żaden ślad. Szarzyński spotkał się w Warszawie ze swoją narzeczoną Aliną. Chciał z nią za wszelką cenę zerwać. Podczas sprzeczki zwrócił jej pierścionek. Następnie udał się do matki Danki — pani Miedawskiej, której oświadczył się o rękę córki. Po powrocie do hotelu Alina chciała zbagatelizować zerwanie i oświadczyła, że chce z Szarzyńskim jechać na wieś. Pojechała z matką, a Szarzyński pojechał oddzielnie.

Alina z matką w nocy spotkały Obskurnego, niosącego nieprzytomną Dankę. Zabrały ją ze sobą wbrew woli Obskurnego do dworu Szarzyńskiego.

Pani Rajcowa z córką weszły. Danka pozostała z Francuzką w samochodzie i uciekła do Zakliczyna. Obskurny przez pola dobrnął do osady swego przyjaciela.

* * *

Obskurny stanął pod bramą i pociągnął za łańcuch od wielkiego dzwonka, zawieszonego wysoko pod daszkiem. W jednej chwili za parkanem wybuchła piekielna wrzawa psiego alarmu.

— Cholera, tego! — rzekł głośno. — Co go ta, psiakrew! granda musi kosztować!

— Kto tam? — zapytał burkliwy głos z za furtki.

— Witalis!! Puszczaj bracie, sam jestem, tego.

Furtka uchyliła się ostrożnie i Obskurny wemknął się do środka. Gospodarz, srogi jegomość o niepozornej staturze i łysej głowie, uścisnął mu przyjaźnie rękę. Był to dawny wachmistrz ułanów, nazwiskiem Wincenty Kulbaka, którego chwalebna karjera zakończyła się nagłem wylaniem z wojska spowodu awantury, jaką wyprawił po pijanemu swemu rotmistrzowi. Odtąd był bardzo nieszczęśliwy, skarżył się, że zeszedł gorzej niż na psy, bo na cywila i zalewał robaka częściej niż za dobrych czasów. Był wdowcem i mieszkał z synem idjotą i dorastającą córką, która wdała się w ojca jak dwie krople wody. Równie jak on chuda, niepozorna, sroga z wejrzenia, miała kawaleryjskie nogi i włosy tak rzadkie, że nazywano ją powszechnie Łysulą. Ona prowadziła gospodarstwo, a syn zastępował woźnicę i pastucha. Żywy inwentarz składał się z dwóch szkap (z których jedna była weteranka kawaleryjską, gdyż nosiła w siodle Kulbakę przez piętnaście lat), ptactwa domowego, prosiaka na utuczeniu i tuzina psów. Sam gospodarz o ile nie pił, bawił się w kłusownika. Wieczorami, wracając do domu, śpiewał Starego Kaprala:

> Naprzód wiara, lecz przytomnie,
> Tylko wara płakać po mnie!

I ocierał rękawem, obfite pijackie łzy.

— Witalis, co cię przyniosło, do stu choler? — zapytał serdecznie nocnego gościa. — Znowu jakaś bieda, stary łajdaku? Co? Że po nocy wyciągasz z łóżek porządnych ludzi?

— Ciężka bieda, psiakrew, tego! — westchnął z głębi serca rządca. — Weź mnie pod dach, to ci powiem, tego.

Weszli do sporej izby, zawalonej bronią, uprzężą i butelkami i teraz dopiero Kulbaka zobaczył przy świetle świeczki twarz Obskurnego.

— Cholera, stary koniu! — wykrzyknął. — A ciebie, która tak pocałowała?

Rządca opuścił się chwiejnie na stołek.

— A któraż, jak nie ta z Zakliczyna, tego — odparł ze zgrzytem zębów. — Ale ja ci zapłacę, moja panienko, tego, że będziesz wyć o prędkie skonanie, tego. I wszystko ma iść na marne, tego przez jedną dziewkę, tego... Niedoczekanie, psiakrew, tego! — znów huknął pięścią w kolano. — Mam zmarnować życie, tego, to niech wiem za co, tego... Przez jedną dziewkę, tego! — zachrypiał rozdzierającym głosem.

— To pocoś za nią latał, stary ogierze? — zapytał rzeczowo Kulbaka. — Jednaby mnie nie chciała, tobym plunął, psiamać i poszedł do drugiej. Żebyś jeszcze był młodym źrebcem, toby ci uszło, ale tak, to ci powiem, żeś durny, stary psiajucho!

Obskurny ujął się za łeb i zakołysał na stołku.

— Kiedy mnie wzięła, psiakrew, jak cholera, tego. Na chorobę nie poradzisz, psiakrew, tego! O, o, o, o! — zawył przeciągle. — Na kolanachbym za nią chodził, tego, służył jak królowej tego. Turkaweczko moja, tego — złożył ręce jak do pacierza — serdecznieś mi dopiekła, tego, że oszalałem jak młokos, tego. Ale nie daruję, tego! — wrzasnął, zrywając się ze stołka. — Nie daruję, zabiję, psiakrew, tego! Za moją krzywdę, tego! Za moje nieszczęście, za moją hańbę, tego! Zabiję, tego!

Zaczął walić łbem o ścianę, jęcząc straszliwie, jak człowiek wzięty na tortury.

Kulbaka cmoknął frasobliwie, podrapał się po łysinie i wymierzył przyjacielowi na uspokojenie takiego kułaka w plecy, że aż zadudniło.

— Przestań, bracie! — zawołał. — Na frasunek najlepszy trunek. Napijmy się, to może co wymyślisz. Nie tłucz łbem, szkoda ściany. No! — podniósł nogę. — No, bo kopnę! Przestaniesz wreszcie, czy nie?

Obskurny znieruchomiał i zapatrzył się przed siebie. Gospodarz przyniósł z ciemnego kąta oplecioną baryłkę i postawił na stole. Zaczął się traktament. Kulbaka pił niewiele, Obskurny zaś wychylał kieliszki jeden po drugim, toteż niedługo zaczęło mu szumieć w głowie i z bladych oczu pociekły strugi pijackich łez.

— Bracie, przyjacielu tego — szlochał bezsilnie — poradź ty mi, tego, ratuj, wybaw!... Ludzki jesteś, miłosierny, tego... Gadaj, co ja mam począć, biedny sierota, tego. Na ciebie się spuszczam, tego. Któż mi poradzi, jak nie ty? Zmiłowanie miej, tego!

Były wachmistrz przyłożył palec do nosa i zadumał się głęboko.

— Hm! Stary koniu! Trudna sprawa! Sęk w tem, czego chcesz, amorów, czy zemsty?

Łzawe ślepia rządcy zamigotały groźnym blaskiem.

— Jak nie tego, tego, to tego!

— Dobrze powiedziane, stary cyganie, krótko i węzłowato.

— Miłuję ją, tego... jak... jak... — zakwilił rządca.

— Że zastrzeliłbyś jak psa, kochanku — dokończył Kulbaka — wychylając kieliszek.

— Jak psa! — zgrzytnął Obskurny, przyczem jego wielkie, białe zęby obnażyły się jak u wilka.

Kulbaka zarżał końskim śmiechem.

— Do rzeczy, stary birbancie, albo — albo. Albo zemsta, albo miłość.

— Myślałem, tego: żoneczkę sobie pod dach sprowadzę, tego... — rozmarzył się pijacko Obskurny, kiwając się nad stołem.

— To znaczy: miłość — zakonkludował gospodarz. — Dobrze: miłość. Niech będzie miłość. Jak miłość to miłość. — Zachwiał się na stołku tak silnie, że o mało nie zleciał. — Żony chcesz? Dobrze, niech będzie. Gadaj! Co nic nie gadasz? Stare chomąto, psiamać!

— Żonki... tego... — potwierdził sennie rządca.

— To dobrze, dobrze... Ano! Śmierć i żona od Boga naznaczona. Co, stary wywłoko? To znaczy, że ja ci mam pomóc, co? Chcesz spróbować drugi raz wykraść pannę? Bracie, to niebezpieczna zabawa.

Obskurny jakby oprzytomniał.

— Jakbym porwał, tego — odparł — tobym już potrafił namówić, żeby ze mną została, tego. — Zarechotał złowieszczo. — Ksiądzby pobłogosławił, tego. Ja zawsze z Bogiem, tego....

Kulbaka pokręcił z powątpiewaniem głową.

— A jakby się nie dała namówić, tylko się zabiła, to co, bisurmanie? Widziałem ją i znam się na kobietach. Ona jest z takich....

Obskurny zaczął tracić poczucie rzeczywistości.

— Zabiję tego, zabiję jak psa, tego... — zamruczał pod nosem. — Tak mi, Panie Boże, dopomóż!... Potem niech się dzieje, co chce tego... Matka nie umrze z głodu, tego....

Kulbaka zaczął trzeć się desperacko po łysinie. (D. c. n.)

SPORT.

Dziś piłkarze Krakowa jadą do Belgji.

Dziś, w piątek, wyjeżdża z Krakowa do Belgji reprezentacja piłkarska Krakowa, która w dniu 17 b. m., a więc w najbliższą niedzielę, gra w Brukseli przeciwko belgijskiej drużynie „Diables Rouges", będącej właściwie **reprezentacją Belgii.**

Drużyna krakowska wyjeżdża w składzie następującym: Szumiec, Pychowski, Pająk, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Kubiński, Malczy, Smoczek, Pazurek, Risner. Rezerwa: Koczwara, Kraina, Brożek, Chaciński i Ciszewski.

Ostateczna reprezentacja Budapesztu na mecz z Warszawą.

Węgierski Związek Bokserski wprowadził dwie odmiany w bokserskiej reprezentacji Budapesztu na niedzielny mecz bokserski z Warszawą:

W wadze koguciej wystąpi Fryges, w wadze ciężkiej — Keeskes, a w wadze półśredniej — Varga.

W ten sposób Budapeszt wystawia na Warszawę swój najsilniejszy skład. Węgrzy wyjeżdżają z Budapesztu dziś, w piątek. Do Warszawy przybędą jutro.

W innych wagach wystąpią: musza — Szanto, piórkowa — Szabo, lekka — Harangi, średnia — Szigati, półciężka — Gyorfi.

Wczoraj ustalony został definitywnie skład Warszawy na niedzielny mecz z Budapesztem. W poszczególnych wagach, od muszej do ciężkiej, wystąpią: Rozholz, Kazimierski, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak, Mizerski. Rezerwa: Birenbaum, Małecki, Pasturczak, Matuszewski, Strzelec i Doroba.

W ringu sędziować będzie p. Koś-cielski, albo p. Ermanowicz.

Sześć klubów marzy o czołowem miejscu.

Wiadomości ze świata.

Ekspedycja narciarzy wojskowych z Irkucka do Moskwy przebyła w ciągu 10 dni marszu — 507 klm., docierając do Niżniendyńska w fatalnych warunkach atmosferycznych.

* * *

W grze pojedyńczej panów w pingpongowych mistrzostwach świata, które zakończyły się przed paroma dniami, ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1. Węgier Barna, 2. Węgier Bellak, 3. Węgier Hazy, 4) Węgier Szabado.

Na czwartem miejscu sklasyfikowali się: Czech Blecha, Polak, Ehrlich, Węgrzy — Glanz i David.

Najstarszym piłkarskim klubem świata jest angielski klub Sheffield Wednesday, **założony w roku 1885.**

Klub ten gra obecnie w pierwszej lidze angielskiej.

Piłkarska drużyna Victoria Ziżkov **udała się na tournee piłkarskie do Połu**dniowej Francji, a stąd pojedzie do Tunisu i Algeru.

Czeski Zw. Tennisowy publikuje nast. listę kwalifikacyjną swoich graczy za rok 1933: 1) Menzel, 2) Hecht i Siba, 4) Maleczek, 5) Krasny i Vodiczka, 7) Zaoralek, 8) Caska, 9) Marszalek, 10) Rohrer.

Panie: 1) Deutsch, 2) Koželuchowa-Jaroszowa, 3) Merhautowa, 4) Bianarowa i Heinowa.

W rogrywkach piłki nożnej o mistrzostwo I ligi angielskiej do czołowego miejsca na podstawie dotychczasowych rezultatów

pretenduje aż 6 klubów.

Sensacją ostatnich rozgrywek była niespodziewana porażka Arnenalu, który przegrał z zespołem Sunderland, 0:3. Arsenal utrzymuje się jeszcze na czołowem miejscu w tabeli ligowej, poważnie jednak jest zagrożony przez Tottenham Hotspurs i Derby County.

Zakopane... Krynica...

Międzynarodowe turnieje hokejowe w Polsce.

Polski Zw. Hokeja Lodowego organizuje w najbliższych tygodniach dwa wielkie międzynarodowe turnieje.

Udział w tych zawodach zespołów zagranicznych nie został dotąd ustalony. Wiadomy jest natomiast

udział zespołów polskich.

Pierwszy z tych turniejów odbędzie się w Zakopanem, w dniach 26—28 b. m. Udział w nim wezmą: Legja Warszawa, Ognisko Wilno i Czarni Lwów.

Drugi odbędzie się w Krynicy, w dniach 1—6 stycznia 1934 r. z udziałem: Cracovii, AZS Poznańskiego, Krynickiego T. H. i lwowskiej Pogoni.

Sport w kilku słowach.

(—) W środę dnia 20 b. m. odbędzie się w lokalu Łódzkiego Okręgowego Związku bokserskiego przy ulicy Piotrkowskiej 289 o godzinie 7—ej wiecz. uroczystość rozdania nagród mistrzom bokserskim okręgu oraz zwycięzcom I—go kroku wiosennego i jesiennego za rok 1933. Mistrzowie okręgu otrzymają dyplomy i żetony, zaś zwycięzcy pierwszego kroku żetony i zaświadczenia.

(— W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej o godzinie 20—ej drużynowy mecz bokserski Hakoah—Geyer.

(—) Kaliski Klub Sportowy zwrócił się do ŁOZPN—u z prośbą o wyznaczenie meczu o tytuł mistrza klasy B z rezerwą Union Touringu, który był wyznaczony na niedzielę do Kalisza, na wiosnę roku przyszłego. Do pierwszego meczu z Union—Touringiem w Łodzi ubiegłej niedzieli KKS. się nie stawił, zaś prośbę swą o przełożenie meczu rewanżowego w Kaliszu, KKS. tłumaczy nienależytym stanem swego boiska.

(—) Indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego zostaną rozegrane w Łodzi w dniach 6—11 lutego. By nie przemęczać zawodników, mistrzostwa odbędą się z przerwami.

(—) W dniu jutrzejszym odbędzie się w lokalu ŁKS—u przy ulicy Piotrkowskiej 174 doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego, na którym zostanie wybrany nowy zarząd.

(—) Walne zgromadzenie Polskiego Zw. Pływackiego odbędzie się w Katowicach 21.I.

(—) PZŁA postanowił zaangażować trenera Cejzika na obecny okres zimowy oraz na cały przyszły roczny sezon letni. Trener Cejzik będzie miał za zadanie prowadzenie treningów w okręgach oraz przygotowanie czołowych zawodników i zawodniczek do mistrzostw Europy i IV Igrzysk Kobiecych.

KOMUNIKATY.

APEL.

OBYWATELE!

W roku bieżącym stan finansowy naszej instytucji jest w dalszym ciągu tak ciężki, że w ostatnim miesiącu roku nie zważając na panujące zimno zmuszeni jesteśmy odwołać się do Waszej ofiarności przez „Dzień Znaczka".

Kurczą się gwałtownie fundusze kasy inwalidów strażaków, zmniejszył się wydatnie fundusz „Wdów i Sierot" czyż możemy pozwolić na redukcję wypłacanych im skromnych zasiłków?

Ofiarność Wasza niejednokrotnie dźwigała nas z ciężkich opresyj finansowych.

Wierzymy niezłomnie, że i tym razem **w niedzielę, dnia 17 grudnia r. b.** składając chętnie datki do puszek kwestujących strażaków, dacie dowód swej serdecznej troski o los Tych, co w służbie ochotniczej i w walce z żywiołem o bezpieczeństwo życia i mienia Waszego sterali swe młode lata i zdrowie.

Niech w dniu tym każdy obywatel Łodzi, wspomni o Swoim Strażaku.

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

ZEBRANIE CZŁONKÓW LEGJONU MŁODYCH, OBW. ŁÓDŹ.

Komenda Obwodu Łódź, zawiadamia wszystkich członków o zebraniu w dniu 15 grudnia 1933 o godz. 19-ej, w lokalu Zw. Legjonistów — Narutowicza 32. Obecność członków obowiązkowa.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH PO ŻOŁNIERZACH W. P.

Składając ofiary świąteczne, nie pomijajcie Sierocińca dla sierot po żołnierzach W. P. Konto czekowe 61419, konto w redakcjach pism. Adres Sierocińca. Łódź, Marysińska 100, telefon 208-68.

OTWARCIE I POŚWIĘCENIE DOMU LUDOWEGO. przy ul. Rzgowskiej.

Zbiorowym wysiłkiem Społeczeństwa i ofiarną pracą jednostek powstała na południowych krańcach naszego miasta w dzielnicy dotychczas zaniedbanej i nawskroś robotniczej, nowa placówka kulturalno — oświatowa. Jest to „Dom Ludowy" przy kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Rzgowskiej Nr. 84.

W niedzielę, dnia 17 b. m. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie „Domu Ludowego", a o godzinie 7-ej wiecz. tegoż dnia „Wieczór inauguracyjny".

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dzika pszczoła.
Teatr Popularny — Żyda na stos.
Alhambra — Na yachcie (rewja).
Tabarin — Turniej walk zapaśniczych.
Adria — Ostatnia carowa.
Casino — Jennie Gerhardt.
Capitol — Noc w Kairze.
Corso — I Eskadra śmierci. II. Noc strachu.
Czary — Turbina 50.000.
Grand-Kino — Pod pręgierzem.
Luna — Czarowna noc.
Metro — Ostatnia carowa.
Oświatowy — I. Każdemu wolno kochać. II. Stalowa dłoń.
Palace — Kobieta — orchidea.
Przedwiośnie — Pozwólcie nam żyć.
Rakieta — Tajemne moce.
Roxy — Sabra.
Słońce — I. Dr. Jekyll i Mr. Hyde. II. Narzeczona kapitana.
Sztuka — Maski d-ra Fu Manchu.
Zachęta — Król Bulwarów.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Zbiorowa wystawa prac malarzy Niny Aleksandrowicz, Tadeusza Gronowskiego i Natana Szpigla.

Łódzka Rodzina Radjowa, ul. Piotrkowska 113 — Wystawa art. mal. Karola Endego.

Zw. Farmaceutów ul. Traugutta 8 — Wystawa prac uczniów szkoły art. mal. W. Dobrowolskiego.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 15 grudnia. Loco 10,15; grudzień 9,93; styczeń 9,95; luty 10,04.

Liwerpool, 15 grudnia. Loco 5,32; grudzień 5,11; styczeń 5,11; luty 5,12.

Brema, 15 grudnia. Loco 11,53; grudzień 10,80; styczeń 10,89; marzec 11,11.

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,50 Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 49,85; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 56,75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 54,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25: Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 58,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 38.00, Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 44,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 49,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 49,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 33 r. 43,00; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 47,75.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 82,25—82.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 15 grudnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 14,25—14,75 pszenica 20,50—21,00; mąka pszenna gatunek I — 45 proc. luksusowa 35,00—40,00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 24,00—25,00; mąka żytnia sitkowa gat. II po 55 proc. 17,50—18,50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18,00—19,00.

Poznań, 15 grudnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 17,50—18,00; mąka żytnia 65 proc. z workiem 20,75—21,00; mąka pszenna 65 proc. z workiem 29,50—31,50.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.06; (Widzew 10.75; 13.00; 14.20; 16.30 17.40; 18.40 20 35 21 40 22.50.
DO WARSZAWY: 12.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.
DO OSTROWA (Poznania): 6.15; 9.33; 12.47; 16.07 19.35; 23.08.
DO KUTNA (Gdyni—Poznania): 1.30; 9.00; 12.57 16.33; 21.25.
DO WARSZAWY: 2.15 (Łowicz) 7.28; 13.12; 16.13 19.56.
DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 8.30; 14.10; 18.10 (Częstochowa).
DO LWOWA: 20.08.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem, sztukę mięsa z sosem chrzanowym i kartofle, legumina ryżowa z jabłkami.

WINSZUJEMY.

Jutro: Euzebjuszowi.
Wschód słońca 7.37
Zachód — 15.25
Długość dnia 7.48
Ubyło dnia 8.56
Tydzień 50.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVIII POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia III. klasy 28-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 — 37354
Zł. 20.000 — 53162 91646
Zł. 15.000 — 49410 37420
Zł. 10.000 — 23375
Zł. 5.000 — 45718 141955
Zł. 2.000 — 6323 33564 32141 125039 143099.

Po 1.000 zł. — 33786 49462 39176 132549 143426 154414 93839

Po 500 zł. — 42522 5232 26075 66718 67004 87462 98691 99087 103397 80391 8063 139509 135183 141357 72876 3022 56383 95289 134797

Po 400 zł. — 724 8671 12410 18829 23363 34300 43231 47792 41486 48999 57341 63543 78496 86408 99685 90685 93816 98770 98936 105421 107158 119653 110550 113787 127172 149177 146067 153608 151073 160320 160654 160420

Po zł. 300 — 853 3981 10172 30828 30746 34461 37406 43136 51646 55453 55127 57021 64574 66040 67551 87607 97863 94527 95275 114877 126785 132456 131304 133616 135847 137034 140346 156123 158286 157910 159694 161221 161155 163190 168216

Po zł. 250 — 730 3787 4218 6786 14703 15591 15349 17716 19205 20700 24685 25517 28493 30963 33196 36795 40021 42045 44687 42707 49511 56141 59556 64000 64115 65532 69477 69925 74743 77060 80976 82712 83778 81698 91544 92745 95811 96740 98605 97480 107706 111875 114242 115661 127599 130504 132760 138483 134863 134895 135896 137347 161412 167274.

Po 200 zł. na N-ry.

102 19 386 858 1070 90 140 349 453 60 539 603 41 66 98 761 907 18 23 2022 68 418 548 699 703 77 892 3072 133 63 305 92 445 500 63 747 850 66 86 4003 84 225 344 94 454 84 581 595 711 60 919 42 75 5059 222 612 32 34 701 76 936 6067 75 82 105 78 382 411 41 651 731 839 49 64 7607 22 717 996 8006 71 514 93 734 9045 210 66 30 320 29 562 10067 121 329 434 525 77 950 11049 154 229 91 416 513 61 12017 229 37 61 360 476 689 730 44 935 13019 61 445 512 820 961 14180 203 310 31 475 753 65 879 15545 64 66 833 16408 15 585 663 796 856 962 17004 40 68 116 333 627 18091 182 485 96 553 685 818 956 19115 368 434 663 793 20008 95 106 48 248 16 339 83 932 21006 118 213 44 578 731 34 840 986 22270 555 64 604 12 711 80 918 42 23074 196 201 57 72 722 27 887 24012 100 299 300 14 20 466 697 753 76 957 25177 97 363 77 452 627 29 92 953 26000 46 146 352 471 709 823 27 47 918 27028 116 231 36 61 349 554 690 850 78 978 28456 68 720 925 77 9046 91 154 64 350 72 406 49 607 92 776 908 37 30040 85 144 215 88 416 560 716 61 991 31086 111 19 352 427 32 95 659 726 50 32060 142 50 98 99 453 635 791 812 75 33021 25 89 492 97 422 656 801 50 908 34034 146 62 87 262 368 413 564 753 65 801 13 35055 449 560 75 652 71 707 825 908 36053 334 437 57 542 37906 119 55 82 87 291 99 409 64 601 792 809 71 995

38049 249 438 43 51 59 99 582 624 41 858 39005 23 70 239 73 89 367 511 775 97 888 40074 208 44 58 322 38 80 95 624 739 64 953 80 41003 162 78 216 30 519 755 831 923 99 42007 55 293 357 497 801 19 68 43129 60 309 781 932 44277 45020 122 219 52 314 33 458 659 65 920 46033 55 142 269 99 881 956 47025 161 288 431 522 775 863 71 48122 33 288 326 73 417 651 831 46 61 938 49039 59 60 94 136 683 880 908 50068 498 544 754 813 972 51493 642 803 76 98 953 52330 45 79 477 85 95 806 97 53034 148 314 449 91 501 29 659 54394 601 4 874 942 55249 58 69 516 61 613 28 830 56028 292 323 43 441 767 816 57007 76 263 546 65 640 58093 284 373 550 615 40 705 6 849 911 59106 341 498 537 616 60019 157 237 83 495 513 44 621 83 92 840 50 81 948 61284 438 562 86 640 62169 270 485 508 38 79 645 67 73 814 978 63077 146 209 65 96 473 574 92 622 32 94 805 18 36 53 64262 666 714 44 802 66 65201 24 86 353 67 439 519 48 603 42 88 893 993 66260 77 400 513 722 79 913 59 67131 396 548 82 699 806 947 86018 327 29 418 35 42 584 69077 119 571 97 748 868 901 70114 203 383 500 631 796 811 924 65 71068 88 216 97 350 478 562 884 72073 133 261 454 638 73000 90378427 505 78 681 86 852 60 997 74073 164 281 620 701 27 75068 71 80 189 521 861

76060 62 77 559 638 69 73 799 844 918 19 77034 56 121 54 421 568 73 97 78023 38 220 41 308 901 3 56 79109 650 720 44 78 836 908 80049 76 169 219 378 465 677 99 826 84 97 912 81198 3 417 712 962 820 27 174 254 81 452 610 18 866 83043 115 236 65 306 421 817 21 79 94 989 84160 308 440 620 978 85068 240 51 521 71 911 47 86178 263 342 642 95 87032 132 308 453 518 40 726 887 97 88232 461 549 700 89107 64 248 317 78 427 35 68 550 768 90039 55 64 111 278 84 331 47 74 823 91026 38 276 551 90 606 11 797 876 918 92152 70 403 544 887 93233 819 967 89 94179 240 330 521 97 828 93003 66 193 231 385 593 788 96097 191 200 77 874 97355 87 508 28 79 881 98198 219 40 358 94 482 525 39 603 799 99055 146 407 549 673 767 866 97 100101 18 68 231 460 534 71 94 805 11 55 960 101255 566 713 914 37 84 102060 86 108 536 38 822 27 61 957 76 103114 294 328 710 867 81 104038 345 79 424 535 71 82 751 82 809 105080 208 378 89 432 533 601 32 863 106001 122 34 35 66 76 222 50 69 842 58 107142 220 413 651 849 973 108288 646 803 924 56 59 109009 82 301 401 16 522 651 754 84 804 82 110146 260 371 95 874 913 111214 484 112080 88 554 761 859 113002 143 228 39 48 350 73 571 611 782 842 983

114076 95 170 227 304 435 568 859 66 991 115082 156 242 326 454 585 768 822 75 116138 429 766 889 117047 55 222 48 318 95 527 654 68 118149 250 75 92 321 622 29 119154 304 537 637 53 795 862 919 120001 70 72 164 207 52 70 333 35 410 30 599 826 121079 123 215 352 577 23002 38 283 631 36 701 35 39 65 891 998 124003 45 425 644 890 125039 289 319 42 58 68 493 759 932 126454 714 931 985 127041 128 72 89 622 128021 119 396 592 623 760 129316 25 45 53 403 85 582 655 92 702 5 26 53 887 130517 49 78 601 900 87 131351 66 410 19 35 91 588 686 730 903 132011 168 276 549 53 133138 387 591 804 958 93 134205 31 36 614 727 97 835 46 67 135063 64 81 97 183 405 136139 303 554 660 137125 355 78 403 20 76 88 590 720 138090 132 274 75 340 445 48 638 42 72 824 924 83 139059 199 233 301 495 509 28 684 729 94 894 990 14000 311 34 0 590 626 53 69 79 947 141041 138 89 248 357 413 602 38 62 85 704 55 142081 87 229 382 416 520 40 619 729 951 143099 166 281 324 410 26 706 144001 302 521 617 46 709 848 145189 265 438 567 643 756 804 970 146067 86 103 462 800 147006 187 215 24 76 583 938 148259 543 693 701 82 831 42 952 149011 177 697 701 26 874 934.

150590 151020 69 382 521 78 898 152157 237 94 463 694 786 800 8 70 940 150413 46 452 554 640 730 33 72 154026 141 412 50 94 593 155053 129 385 813 79 85 929 156143 357 868 91 929 157152 432 93 75 813 85 158291 424 703 99 836 159088 141 275 356 504 94 686 98 774 865 160020 417 652 904 161034 574 871 945 80 162014 34 131 37 232 47 383 507 32 728 911 163269 330 577 753 892 959 164126 208 648 759 877 912 165018 415 767 84 166104 95 244 391 685 977 167210 22 38 635 168100 9 221 317 92 467 599 751 961 169127 543 631 69 844 63 987.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

Po 50.000 z. na Nr. 109572 131073.

15.000 zł. — 94192 116853 .

10.000 zł. — 122833.

10.000 zł. — 30231 52303.

Zł. 5.000 — 30091 12690 146235.

Zł. 2.000 — 102516 118160 136164 161410 121068 165785 140051 132454

Zł. 1.000 — 4857 109437 54836 147645 93773 146420 135134 151985.

Zł. 500 — 95492 104739 65791 59137 14194 72263 15539 104055 78232 3507 111531 118278 168749 165808 129303 43351 93647 42329 39403 107205 93520.

Zł. 400 — 2661 13578 19940 19527 39721 50648 57288 71326 77322 84682 89224 92531 93269 93834 96808 100408 117215 110598 129488 126702 129108 123171 141107 146046 165125 .

Zł. 300 — 2085 15961 22824 214900 23829 30320 30457 37026 47870 59842 59900 59029 63586 81007 84120 88670. 105064 104533 101764 110925 112336 113379 118098 121402 135305 138893 137640 149678 151983 159281 154002 155411 168388.

Zł. 250 — 9933 11350 12907 18236 20045 23888 24910 24695 29705 33641 37613 46645 49205 49207 52185 53596 53895 54805 56836 56349 60836 60269 68643 69574 68361 68901 71962 75316 77995 84838 90384 10517 105064 107831 106235 106255 110203 112672 112499 111994 119614 118056 120163 122102 29404 136251 138171 138515 139598 140270 143635 142349 150164 151051 162710 165548 169129 165570 165848

Po 200 zł. na N-ry.

132 96 394 79 593 1524 87 728 976 2150 245 91 601 3185 546 627 899 4009 15 359 425 5242 480 682 711 25 6044 769 441 542 755 99 884 955 7160 358 434 67 602 86 800 909 8597 820 44 903 901 1254 560 99 717 24 916 34 10186 232 321 58 765 815 77 1117 127 52 394 549 648 986 12322 487 642 873 993 13222 432 72 82 515 604 84 878 919 14086 94 149 216 628 822 15071 211 57 79 492 739 811 40 978 16121 424 530 76 691 941 825 58 906 17134 85 490 652 67 18034 176 686 809 88 915 19003 8 19 261 385 471 75 529 54 718 892 99 975 20025 143 311 14 94 456 561 68 74 615 75 855 21113 57 95 408 668 899 901 75 22108 22 68 283 402 636 80 833 23009 36 371 403 12 552 758 76 840 970 24035 141 76 421 640 823 25095 133 340 426 505 744 48 952 94 26033 216 571 615 719 27 27183 87 670 788 865 914 28190 216 53 300 581 706 12 830 79 29014 194 200 82 540 91 97 609 804 13 16 20 991 30148 62 82 238 999 308 402 15 566 650 857 31099 154 94 356 630 926 32009 24 63 269 378 409 80 677 738 822 33007 54 333 643 60 78 742 834 903 34028 126 54 83 240 72 97 561 653 745 834 975 35149 201 2 457 633 900 60 36108 62 283 346 608 722 827 37325 602 798 861.

38136 284 615 979 39104 60 338 402 3 562 65 669 721 53 835 40003 136 218 439 581 754 999 41130 24 423 848 973 42015 433 50 169 221 76 302 20 29 458 91 550 778 848 43119 307 49 59 433 55 83 711 90 823 44009 36 46 55 127 20 308 422 71 94 534 683 97 869 917 24 45319 76 404 39 670 81 705 911 46283 633 38 728 853 47058 238 69 321 43 67 422 75 547 650 880 48092 153 275 312 548 80 727 28 81 811 49052 132 202 25 82 413 78 90 690 963 50319 74 562 609 48 84 738 976 51298 352 663 885 52095 108 248 59 303 415 21 42 889 936 48 53056 69 217 78 374 99 713 89 827 54 996 54459 503 55 833 36 55135 205 30 342 50 30 40 944 84 56148 50 436 74 39 65 745 57238 81 85 406 79 719 32 68 855 96 58122 14 650 68 708 950 60 59137 249 66 431 958 79 53046 192 221 370 77 40 84 007 746 820 61018 84 140 46 91 212 86 321 53 80 535 704 54 811 42 83 966 71 62017 126 449 619 81 95 971 63052 215 19 509 95 64087 144 279 302 22 484 523 36 629 74 765 933 65019 77 85 223 76 339 42 456 77 81 791 825 66016 37 398 599 681 67132 92 354 469 690 786 87 68076 141 333 47 439 50 529 88 970 939 69373 451 727 70015 81 208 332 468 536 647 91 704 28 908 71013 141 289 398 566 980 72206 338 596 732 73086 151 273 432 887 74098 171 574 621 90 989 75435 519 94

76039 122 26 409 573 603 77123 264 322 75 478 96 512 31 839 67 939 48 96 78128 44 232 74 388 624 48 864 79174 80277 606 777 87 889 007 93 81064 218 567 96 845 904 17 34 85 82031 115 317 90 95 585 964 83003 449 518 660 814 32 84365 161 224 65 379 432 58 88 583 682 85121 618 59 741 810 32 86016 92 199 651 710 93 847 982 87118 469 559 679 91 774 85 812 88055 92 309 411 50 587 875 89023 224 796 90204 338 44 62 638 643 59 735 40 904 31 91120 245 309 47 689 712 917 92055 157 317 531 712 844 93093 208 69 406 520 35 647 709 94023 33 126 254 689 749 80 81 96 951 97 95089 268 364 622 707 812 40 44 53 938 96006 43 55 254 316 419 663 869 950 97018 108 83 88 254 786 941 94 98283 480 605 792 965 67 99042 416 629 100122 32 93 259 371 437 533 753 999 101002 31 81 123 666 92 99 796 941 42 102023 111 24 84 232 537 93 880 92 103628 58 889 104088 263 328 39 672 748 105030 63 133 58 91 293 304 59 562 84 716 36 95 926 51 83 106015 30 230 572 619 725 107528 818 98 108028 41 153 471 627 31 810 985 109059 108 328 896 917 110235 468 777 908 57 111206 337 48 438 78 112160 217 413 667 828 113097 157 447 579 719 28 924 30 77.

114182 200 52 72 573 711 826 955 77 115003 56 253 314 512 55 83 632 86 592 116152 348 410 59 97 582 637 853 117174 212 15 407 26 54 551 607 747 929 87 118058 160 278 369 470 538 695 740 98 119056 347 593 642 715 928 38 42 120064 208 510 65 604 28 769 71 121068 183 229 447 36 64 91 122096 83 116 22 263 426 86 88 617 721 833 913 124038 14 146 94 422 41 512 606 27 67 748 886 125066 114 204 75 387 432 54 612 778 94 902 126063 639 702 13 25 841 30 127090 229 48 62 93 304 523 25 34 44 636 879 128051 162 68 211 381 419 75 80 820 42 924 54 129272 241 635 88 729 838 932 130159 82 441 530 84 618 732 826 66 131060 87 222 33 647 895 132390 673 882 94 133078 157 81 224 512 28 666 72 95 873 937 75 134100 882 713 850 98 135038 151 385 446 99 464 819 136036 190 222 32 37 338 459 711 137318 76 491 538 643 781 836 138191 503 63 704 867 139037 57 441 751 90 140205 94 339 42 424 567 76 690 97 768 827 141571 94 608 46 64 81 886 985 142353 529 57 617 724 72 888 901 15 143091 255 334 572 602 31 144005 114 327 502 94 645 729 89 145169 487 98 146022 126 644 77 588 849 979 147073 106 15 254 379 553 34 657 148149 78 402 37 557 80 859 85 149269 367 72 97 681 728 60 860

155155 96 256 58 406 63 584 748 61 970 151017 38 62 130 272 357 474 75 680 769 79 871 829 152250 90 465 506 59 600 723 44 89 65 68 952 153045 124 455 501 87 1906 154117 39 228 48 785 906 33 155196 290 648 156009 22 196 340 454 510 667 712 953 157305 468 584 626 75 79 850 53 55 158224 366 427 752 80 912 159465 540 63 160321 538 62 73 161180 226 53 70 463 75 66 777 832 98 162083 126 352 73 483 637 738 859 979 163020 182 83 344 437 536 600 814 929 30 79 164175 226 401 762 942 45 76 165337 93 561 63 77 84 823 41 166191 258 670 855 947 75 167154 57 437 615 774 862 968 87 168069 68 97 134 225 391 427 508 33 45 621 899 940 169096 116 245 426 591 632 766 82 821.

Przed czy po jedzeniu?

Zażywanie sody oczyszczonej.

Gdy lekarz przypisuje pacjentowi lekarstwo, słyszy zazwyczaj pytanie:

— Panie doktorze, jak ja mam to zażywać — przed, czy po jedzeniu?

W niektórych wypadkach jest to rzecz obojętna; niektóre znów lekarstwa o silnie drażniącym wpływie na błonę śluzową żołądka powinny stale być zażywane po jedzeniu. W wielu jednak wypadkach samodziałanie lekarstwa zależy od

sposobu jego użycia.

Przykładem tego jest zwykła oczyszczona soda, która wchodzi w skład każdej niemal apteczki domowej i bywa zażywana — czy trzeba, czy nie potrzeba — zgoła bez przepisu lekarskiego. Otóż trzeba wiedzieć, że soda, gdy zostaje zażyta przed jedzeniem, wybitnie hamuje wydzielanie soku żołądkowego, natomiast pobudza wydatnie to wydzielanie wtedy, gdy zostaje przyjęta w czasie samego jedzenia. Warto zatem nawet w takich drobiazgach zdawać sobie jasno sprawę z tego, jakie cele właściwie ma lekarstwo osiągnąć.

„Valentino" w sklepie rzeźnika.

Konflikt na tle urody.

Czy właściciel sklepu rzeźniczego ma prawo żądać, aby jego ekspedjent był przystojnym, **jak Rudolf Valentino?**

Na takie pytanie musi odpowiedzieć paryski sąd. W związku z powyższem pytaniem miało miejsce następujące zdarzenie.

Na lewym brzegu Sekwany u jednego z rzeźników pracował w charakterze głównego subjekta młody człowiek, którego natura obdarzyła tak niezwykłą urodą, że nietylko wszystkie okoliczne służące, lecz nawet i ich panie gospodynie **potraciły głowy.** To też wszystkie klientki żądały, aby jedynie sobowtór Rudolfa Valentino im usługiwał.

W sklepie zazwyczaj panował okropny natłok, z czego właściciel był dumny i zadowolony.

Nie wszystko złoto, co się świeci! — Pewnego razu pracodawca zauważył, że u przystojnego sprzedawcy zalety moralne nie idą w parze z przymiotami zewnętrznemi. Piękny młodzian wybierał najlepsze mięso i na własny rachunek sprzedawał restauracjom, wobec czego został wyrzucony z posady i oskarżony o **systematyczne kradzieże.**

Na jego miejsce przyszedł zastępca, którego dość prędko znalazł kupiec, bowiem starszy ekspedjent branży rzeźniczej dostaje w Paryżu rocznie 50.000 franków.

Nowy pracownik był już **niemłody i niezbyt ładny.** Posiadał twarz, **przez** którą przemawia dobroć, nie wzbudzając jednak namiętności. Pracował zręcznie i uczciwie, będąc uprzejmym dla kupujących, lecz mimo tego

sklep opustoszał.

Gospodynie zupełnie przestały przychodzić, a ich pokojówki i kucharki wzdychały:

— Jaka szkoda, że poprzedni sprzedawca odszedł. — On był czarujący.

Wkrótce też wszystkie klientki rzeźnika poczęły kupować u konkurenta. Suma obrotów sklepu na tyle się zmniejszyła, że szef odprawił solidnego sprzedawcę, przysławszy mu list tej treści:

— „Właściwie nic panu nie mogę zarzucić, pan jest dobrym i uczciwym pracownikiem, lecz niestety, za mało przystojny, więc muszę pana z posady zwolnić".

Subjekt uważa jednak, ten powód za nieuzasadniony i wystąpił przeciwko niemu do sądu z powództwem, zamieszczając w skardze wzmiankę:

— Czy przy spełnianiu tak ciężkiego zawodu, jakim jest praca rzeźnika, trzeba być filmowym premjerem?

J. K.

Zgon syna Tołstoja.



Ilja Tołstoj syn wielkiego pisarza, zmarł w Newhaven (Stany Zjednoczone) przeżywszy lat 68.

Jednolita taryfa pocztowa na całym świecie.

W lutym 1934 r. odbędzie się w Kairze wszechświatowy kongres pocztowy. Będzie to X-ty z rzędu, I-szy wydarzył się w 1874 r. Nadchodzącemu kongresowi nadają specjalnie ważne znaczenie wobec wysuwanych niezwykle śmiałych planów, jakie mają znaleźć się w programie obrad, a mianowicie obmyślenie całego szeregu zasadniczych zmian w organizacji wszechświatowej służby pocztowej.

Wniesiony został projekt stworzenia na całym świecie

jednolitej taryfy pocztowej,

co poprostu równa się zlikwidowaniu różnic kosztów wysyłki pocztowej z jednego kraju do drugiego.

Istnieją podobno i takie projekty, aby utworzyć pocztową markę dla międzynarodowych przesyłek na całym świecie. Dotyczyło by to państw, wchodzących do wszechświatowego związku pocztowego.

Taki projekt napotyka jednak na znaczne przeszkody i przeciwieństwa, ponieważ każde państwo chce uważać swój znaczek pocztowy za wyraz godła państwowości, a nadto — wprowadzenie jednolitej marki na całym świecie, mogło by spowodować krach międzynarodowego filatelizmu....

—oOo—

Trupy w posagu dziewczyny.

Przerwany taniec ku czci bożka małżeństwa.

Znaną jest rzeczą, że posagi są najmniej poetyczną stroną małżeństw. Mimo to zdarza się rzadko, aby doprowadzały do bitew i wzajemnych zawikłań.

Zdarzyło się to obecnie w Natalu, a tubylcy „Doliny tysiąca wzgórzy" znają pieśń o

niebezpieczeństwach posagu.

Pewna dziewczyna z plemienia Mapepateni zaręczona była z młodzieńcem plemienia Nyuwa i rodzice obojga naradzali się nad posagiem, który odgrywa wielką rolę w czasie zaślubin u tego pierwotnego ludu. Ponieważ rodzice dziewczyny nie mogli dać jej posagu w oznaczonem terminie, ślub opóźniono

o cztery dni

i ojciec panny młodej udał się do rodziców młodzieńca, aby sprawę uregulować. Rodzice młodzieńca mieszkali z drugiej strony rzeki Umgeni. Ale ojca panny młodej spotkała u rodziców jej narzeczonego bolesna zniewaga. Nie uraczono go na powitanie piwem, jak tego wymaga zwyczaj. Ojciec dziewczyny zniósł tę zniewagę i zaczął tańczyć ku czci bogów małżeństwa. Ale wówczas spotkała go jeszcze większa zniewaga. Jeden z członków rodziny młodzieńca rzucił tańczącemu ojcu

kamień pod nogi.

Wtedy ojciec wybuchł szalonym gniewem i zapałał żądzą krwawej zemsty. Wydał natychmiast okrzyk wojenny, nadbiegli jego dzielni wojownicy i rozpoczęła się krwawa bitwa przy pomocy karabinów i rewolwerów między 1000 tubylców. Po skończeniu bitwy na placu boju legło 2 zabitych i wielu rannych. Na domiar złego, klęskę poniosła partja ojca dziewczyny.

Dwa dni w kole rekinów.

Klub śmiałków w Nowym Jorku.

Należą do niego najodważniejsi ludzie.

Z inicjatywy komandora Greena założono w Nowym Jorku nowy klub. Należą do niego najodważniejsi podróżnicy i badacze, którzy mają za sobą szereg

ekspedycyj naukowych.

Na posiedzeniach klubu członkowie pokolei opowiadają swoje najniebezpieczniejsze przygody.

Kapitan Peder Bane przeżył więc wstrząsającą przygodę na Morzu Karaibskiem (Antylle).) Stary wilk morski w czasie gwałtownej burzy został przez fale porwany z pokładu statku i wrzucony do morza. Nikt z załogi nie zauważył wypadku. Fale zmyły również z pokładu dużą deskę, do której Bane dopłynął po rozpaczliwej walce z rozszalałym żywiołem. Przestrzeń pomiędzy nim a statkiem powiększała się coraz bardziej, a tymczasem wpobliżu pojawiło się kilka rekinów, które na szczęście

nie okazywały apetytu.

Dwa dni spędził kapitan Bane w sytuacji, która lada chwilę groziła mu śmiercią. Trzeciego dnia nad ranem dostrzegł na wzburzonych jeszcze falach łódź bez steru i żagli. Bane przypuszczał, że łódź

nie ma załogi.

Ostatkiem sił skierował się ku niej. Rekiny krążyły coraz bliżej. Wreszcie Bane dotarł do łodzi i upadł na jej dnie wyczerpany. Po pewnym czasie, kiedy oprzytomniał, stwierdził, że na dnie leży jakiś człowiek, majaczący w malignie. Prowiantu Bane nie znalazł, za to karabin i większą ilość naboi. Nie namyślając się długo, zaczął strzelać do rekinów.

Kilka godzin później załoga przejeżdżającego tamtędy parowca zauważyła łódź i zabrała obu rozbitków.

Kapitan Bane w ciągu dwóch dni wstrząsającej przygody

osiwiał zupełnie.

Komendantowi Greenowi Eskimos Metogu z Zatoki Smith'a opowiedział następującą przygodę:

W okresie głodu wyjechał Metogu na poszukiwanie zwierzyny w okolicach zamarzłej zatoki. Nagle zerwał się huragan i Metogu zauważył z przerażeniem, że znajduje się na płynącej krze lodowej. Kra oddalała się od lądu. Przerażenie Eskimosa wzrosło jeszcze bardziej, kiedy stwierdził, że wraz z nim płynie na krze

ogromny biały niedźwiedź.

Metogu miał przy sobie tylko nóż. Na szczęście niedźwiedź narazie zachowywał się spokojnie. Po chwili jednak groźny miś zaczął mruczeć — widocznie był głodny. Wał ze śniegu nie mógł Eskimosa uchronić od napaści zwierzęcia. W tem na krę wpełzła foka. Eskimos uśpił czujność foki i zabił ją. Obserwujący tę scenę niedźwiedź przybliżył się. Wówczas Metogu odkroił nożem duży kawał mięsa i rzucił niebezpiecznemu towarzyszowi podróży.

Śniadanie smakowało widocznie misiowi, gdyż nie troszcząc się więcej o Eskimosa,

wkrótce zasnął.

Przez cały miesiąc jeździł Metogu z niedźwiedziem na krze, jako igraszka wichrów i fal. Przez cały ten czas musiał karmić swojego partnera mięsem foki, co się

leniwemu misiowi bardzo podobało.

Któregoś dnia Eskimos wyłowił wreszcie z morza długi, ciężki drąg. Do żerdzi tej przymocował nóż i wbił zaimprowizowany harpun śpiącemu niedźwiedziowi pomiędzy żebra.

Wkrótce potem wiatr zmienił kierunek i Metogu dostał się na ląd.

W krainie wieczystych lodów rozegrała się również tragiczna przygoda pułkownika amerykańskiego Brainarda, jednego z pozostałych przy życiu członków nieszczęśliwej ekspedycji polarnej Greely'ego. Dwudziestu pięciu członków ekspedycji dotarło w październiku do zatoki Lady Franklin, gdzie na próżno oczekiwali przybycia okrętu ratunkowego. Stąd ruszyli w kierunku przylądka Sabine. Cierpieli strasznie wskutek spowodu wyczerpania środków żywnościowych, a jeszcze bardziej wskutek zimna. W schronisku, wybudowanem z kamieni, wymierali

jeden po drugim,

a ponieważ nie można było pomyśleć o zagrzebaniu zwłok, nawpół żywi układali trupy na skałach. Któregoś dnia jeden z rozbitków, bliski obłędu z głodu, „ukradł" porcję pożywienia. Decyzją współtowarzyszy został za to zastrzelony.

Śmierć pozostałych przy życiu wydawała się nieunikniona. Piętnaście zwłok już leżało na skałach.

Aż nagle na początku czerwca, Brainard usłyszał głos syreny okrętowej. Początkowo uważał to za halucynację słuchową — wreszcie jednak wywlókł się ze swego legowiska — i zauważył na morzu

kilka okrętów.

Były to okręty, które pod dowództwem admirała Schley'a wyruszyły na ratunek nieszczęśliwej ekspedycji amerykańskiej.

Ukoronowani zwolennicy cyrku.

Cesarz Franciszek Józef chodził na przedstawienia z dziećmi.

Światowej sławy klown Fratellini, daje ciekawe wynurzenia o swych obserwacjach koronowanych głów, jakie miał wciągu swych występów w cyrku, poczynić.

Zdaniem clowna, królowie są naogół świetnymi znawcami sztuki cyrkowej, kochają się w koniach i z zainteresowaniem

przyglądają się tresurze koni.

Wynika to z warunków ich wychowania, bowiem we wczesnej młodości, szkoła jazdy wierzchem, zajmuje u nich jedno z pierwszych miejsc.

— Głowy demokratycznych państw, prezydenci republik, stawiają wyżej ponad konia — auto. W przeszłości swej byli oni zawsze albo adwokatami, albo urzędnikami i rzadko kto z nich uprawiał konną jazdę. Stąd też u nich przyzwyczajenie do samochodów, a nie do koni...

Car Mikołaj II, tak lubił cyrk, że często przychodził nawet na repetycje i po kilka godzin siedząc w swej loży, żywo reagował na grę, nieraz krytykując z punktu widzenia znawcy. W Rosji wiele aktorek cyrkowych

porobiło kariery,

wychodząc zamąż nawet za książąt i błyszczących oficerów gwardji.

— Tak, królowie potrafili zachwycać się cyrkiem...

Mistrz Fratellini występował przed kaiserem Wilhelmem, o którym jednak zachowuje milczenie, i przed cesarzem Franciszkiem Józefem, który do cyrku zabierał zawsze dzieci. Austrjacki monarcha nagradzał sowicie, odznaczających się dobrą grą aktorów cyrkowych.

APARACIK NA PALCU.

Nowy sposób usuwania odcisków.

Jedno z lekarskich pism wiedeńskich podaje nowy sposób usuwania odcisków. Mianowicie w wypadkach szczególnie upo czywych, gdy nie pomagają rozmaite plastry i wycinanie, bardzo prędki i pewny wynik osiąga się zapomocą

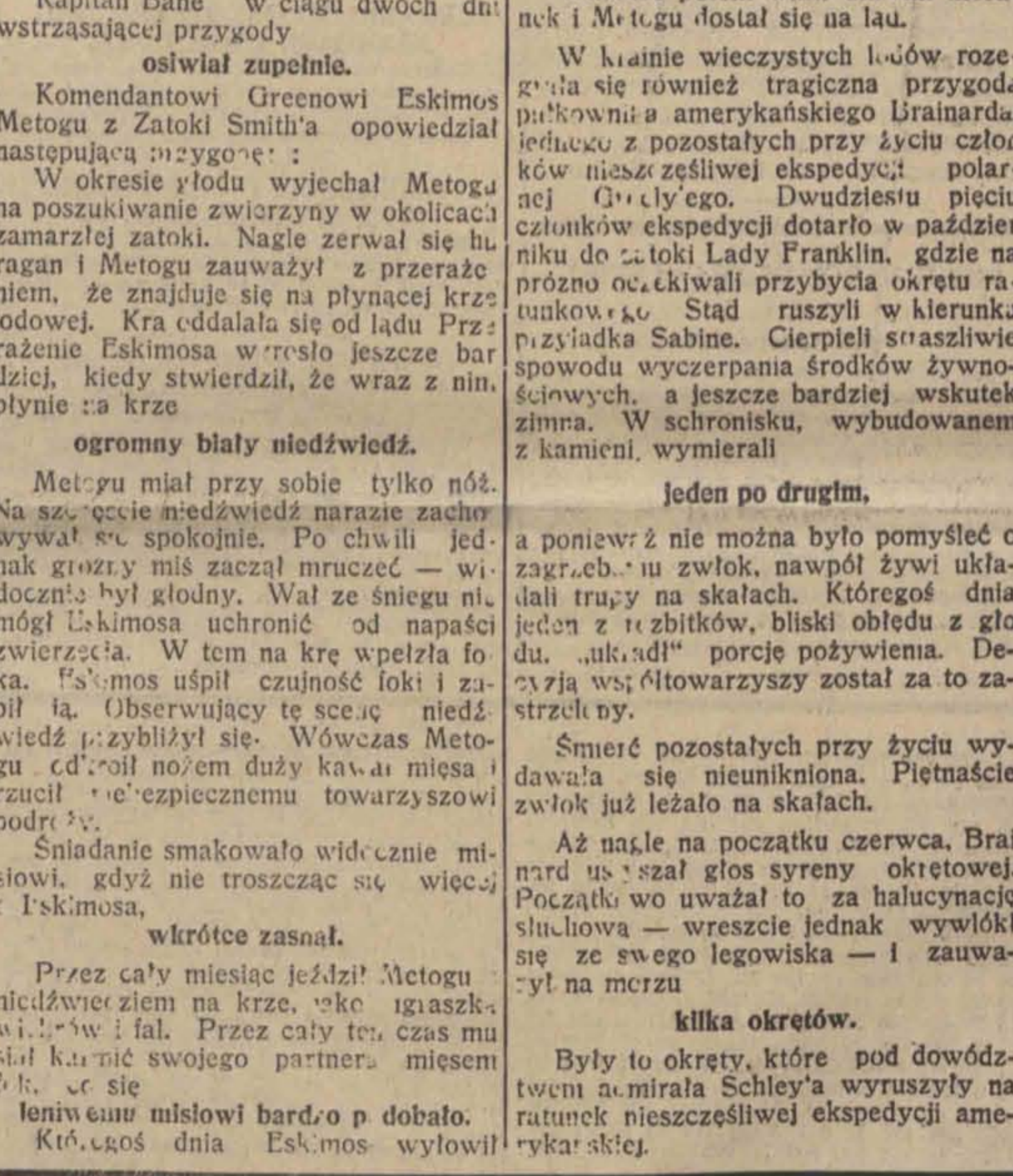
naświetlania radem.

Odpowiedni aparacik z radem zakłada się na odcisk na przeciąg jednej albo najwyżej dwóch nocy, poczem po kilku dniach odcisk daje się

zupełnie łatwo usunąć.

Postępowanie takie jest zupełnie bezbolesne, nie upośledza zdolności do pracy, a przytem usuwa dolegliwość o tyle radykalnie, że trzeba długiego działania środków „odcisko-twórczych" w postaci nieodpowiedniego obuwia, aby odcisk powstał znowu w tem samem miejscu.

Pogrzeb prohibicji.



Członkowie nowojorskiego klubu urządzili wesoły „pogrzeb" minionej prohibicji.

Podsłuchane.

ZEMSTA.

Krawiec przyszedł po należność. Służąca wpuściła go natychmiast do pokoju.

— Czy pan jest dzisiaj w domu? — zapytał zdziwiony krawiec.

— Naturalnie.

— Mam szczęście w takim razie. Zwykle bowiem, kiedy przychodziłem z rachunkiem, nigdy go nie było w domu.

Służąca odparła z uśmiechem:

— Tak, ale wczoraj dostałam wymówienie.

WYKRĘT.

Zaspana żona do późno wracającego męża: — Edziu, która godzina?

Mąż: — Dziesiąta mój skarbie.

Żona: — Przecież zegar przed chwilą tylko raz uderzył.

Mąż: — Moja droga, czy słyszałaś kiedy aby zegar wybił zero?

ZAKOCHANI.

— Szybko moja droga, zanim odejdę jeszcze jeden jedyny całus!

— Ale pośpiesz się mój kochany, bo za godzinę wraca mój ojciec.

MOŻNA NAPRAWIĆ.

Przechodzień (do psotnego chłopca): — Gdybym był twoim ojcem chłopcze inaczej bym ciebie wychował.

Chłopiec: — Niech pan pomówi z moją matką, ona jest wdową.

OBRAZA.

— Rozszedłeś się ze swoją narzeczoną?

— Tak. Ona powiedziała, że w każdej rodzinie jedno dziecko jest niedorozwinięte, a ja jestem przecież jedynakiem.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.